

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4. —
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8. —

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

chodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetryowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Zadania polskiej inteligencji.

==

Pod powyższym tytułem, ogłosił prof. Roman Rybarski artykuł w styczniowym zeszycie „Przeglądu Wszechpolskiego”. Z głównymi jego myślami, nie od rzeczy będzie zapoznać szersze warstwy inteligentnych czytelników, jakkolwiek bowiem same wywody — wedle osobistej opinii autora — „prawdopodobnie niewzbudzą wielu zastrzeżeń” to przecież chodzi o to, aby „znalazły echo w czytelnach”.

Inteligencja bierze dzisiaj mniej czynny udział w pracy politycznej i społecznej, znaczenie jej w niektórych dziedzinach życia narodowego jest bardzo słabe. Wiele rzeczy wyjaśnić można ciężkimi warunkami ekonomicznymi, przesileniem powojennym. Ale czy wszystko można tem wyjaśnić? Trzeba krytycznie przypatrzyć się nie tylko warunkom, wśród których żyje inteligencja, lecz także i jej powojennemu ideałom, jej dążeniom.

Przedewszystkiem szerzy się obecnie dosyć powszechnie wśród inteligencji zjawisko, które nazwałby można apoteozą apolityczności. Oczywiście nie każdy jest zdolny do politycznego myślenia i działania. Trudno jest wszystkim zapędzać do stronnictw politycznych. Ale źle jest, gdy z kaletwa robi się cnotę, gdy się bezpartyjność apoteozuje, jako coś cennego, jako wartość kulturalną i społeczną.

Człowiek, który mówi, że chce służyć ojczyźnie, ale nie partii, który narzeka na niski poziom politycznego życia, to bardzo dobry znajomy każdego z nas. Wszystko widzi w złem światło, wróży czarną przyszłość narodowi, targanemu waśniami partyjnymi. Ale gdy się ktoś zapyta, co on robi dla poprawy tych stosunków, to wówczas jest mniej wymowny lub wykręca się sianem frazesów. I gdyby w tym tylko kierunku wysilać się miała nasza inteligencja, to nic dziwnego, by się nie stało, gdyby znikła bez śladu z widowni życia politycznego.

Trucizna apolityczności zaszczepili nam zabórcy. Im dogadzała bardzo apolityczność polskiego społeczeństwa a wielu osobom było z tem wygodnie. Kulturowanie tego hasła w dzisiejszych warunkach byłoby zbrodnią. O ile chodzi o bezpośrednią organizację politycznego życia, to niepodobna jest służyć ojczyźnie nie stojąc na gruncie określonego programu politycznego, nie należąc poprostu do tego lub innego stronnictwa. Polityka bezpartyjna to contradictio in adjecto — tę prawdę dawno już zrozumiano na zachodzie i dlatego tam poprostu nie istnieje zagadnienie, czy inteligencja ma obowiązek brać czynny udział w stronnictwach politycznych. U nas nie stety dość powszechnie pokutuje absurdalne przekonanie, że „Polskę zgnębiły partie”. Czy dawna Polska w okresie upadku miała nadmiar partii politycznych? Historycy z dużym trudem je odszukują. Były „familie” ale nie było stronnictw. Za króla Sasa głucho było o partiach. A zaś Konstytucja 3 Maja była już dziełem „partii”.

Natychmiast do sprzedania.

4 KOTŁY

wodnorurkowe syst. Fitzner i Gamper po 200 mtr. kw. pow. ogrzew. z przegrzewaczami po 50 mtr. kw. z rusztami mechanicznymi. Ciśnienie robocze 13 atm.

3 Maszyny parowe

1274

fabryki Augsbursko-Norymberskiej, wentylowe leżące, tandem dwuncylindrowe na parę przegrzaną 12 atm. ciśnienia roboczego, 107 obr. na min. bezpośrednio sprzężone z prądnicami dla prądu trójfazowego 50 okr. na sek. 5250 Volt o mocy po 500, 1000 i 1000 koni mech. (dwie ostatnie maszyny nie posiadają uzwojenia).

Wiadomość: **ELEKTROWNIA WARSZAWSKA** Warszawa, ul. Foksal 11.

Konkordat z Watykanem.

Szczegóły według informacji z kół poselskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego (zo). Z kół poselskich prasa warszawska otrzymała szereg informacji o konkordacie między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą.

Artykuły konkordatu są krótkie, jasne i zwięzłe, zredagowane w języku francuskim.

W granice diecezji wprowadza konkordat zmiany zacierające ślady polityki rozbiorowej. Obecne diecezje zarówno łacińskie jak i grecko-katolickie będą w całości mieściły się w granicach Rzeczypospolitej, czyli że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie podlegała pod względem kościelnym biskupom państw obcych, z drugiej strony żaden z biskupów polskich nie będzie rozciągał swojej władzy

na terytorium należące do obcego państwa.

Biskupem diecezjalnym Rzeczypospolitej polskiej może być tylko obywatel polski. Wszyscy obecni biskupi mają złożyć przysięgę na wierność Rzeczypospolitej.

Przełożonymi zakonów będą również mogli być tylko obywatele polscy.

Każdy biskup polski mianowany będzie przez Stolicę Apostolską, przed tem jednak Watykan upewni się, czy Prezydent nie założy przeciwko kandydatowi weta.

W razie udowodnienia proboszczowi, wikariuszowi itd. działalności przeciwpaństwowej biskup będzie obowią-

Kult apatii politycznej nikomu nie wyszedł na dobre. Warstwa, która negatywnie odnosi się do życia politycznego, zrażona jego formami, ta warstwa podpisuje wyrok śmierci na siebie. Kto narzeka na istniejące stronnictwa, ale sam stoi od nich z daleka, ten niczego nie poprawi, objawia tylko swoją bezpłodność. Od tego, jaki udział wezmą w organizowaniu stronnictw warstwy inteligentne, od tego zawisła przyszłość polityczna kraju. Gdy one będą stronić od tego życia politycznego, wypłyną na wierzch demagogzy i zawodowi spekulanci polityczni. Gdy do pracy politycznej wezmą się żywi, mające poczucie pracy odpowiedzialności za swoje czyny, które nie będą w polityce szukały własnych korzyści, poziom życia politycznego stopniowo się podniesie.

Tymczasem u nas abstynencja od życia politycznego, bezpłodny pesymizm polityczny jest w modzie. Ogromna większość inteligencji jest nie tylko bierna. Trudzi się ona narzekaniem na to, co jest. Widzi się wszystko w czarnych barwach. Przewiduje się rzeczywiste a czasem urojone niebezpieczeństwa. Biada się nad tem, że jest źle, nieraz można słyszeć nawet poglądy, że za dawnych czasów było lepiej. Niekiedy znowu zbyt jednostronnie przeciwstawia się nasze stosunki stosunkom panującym na zachodzie i to nie zawsze z pełną znajomością tych stosunków. Gdyby jednak ci pesymiści zadali sobie pytanie: co

oni robia, by zło usunąć, by uporządkować nasze życie polityczne, wznieść je na wyższy poziom? Okazałoby się, że nie robia nic, lub prawie nic, a raczej tylko przez swoją bezpłodną krytykę tamują poprawę.

Czas już najwyższy, by wyjść z zakłętego koła tych biadań i narzekań. Nie wolno oczekiwać jakichś cudów politycznych albo zjawienia się jakiegoś dyktatora, który za wszystkich będzie działał i myślał. Każdy nawet w najbardziej zapadłym kącie kraju, nawet zajmując najbardziej skromne stanowisko, ma możliwość uczestniczenia w pracy politycznej, ma możliwość oddziaływania na swoje otoczenie, ma możliwość organizowania życia politycznego. Ale aby to robić skutecznie, trzeba pozbierać się manji wielkości, z mniejszą zarozumiałością wypowiadać sądy o wszystkim a przedewszystkiem trzeba zrozumieć, że poprawa stosunków politycznych może nastąpić tylko dzięki cierpliwej, codziennej pracy. Kto chce szybko osiągnąć nadzwyczajne efekty, ten nie zyska nawet skromnego wyniku. Gdyby choć tylko kilka tysięcy ludzi z pośród tak licznej warstwy inteligencji poświęcało skromną ilość czasu na pracę polityczną, po paru latach inny byłby w kraju nastrój, dzisiejszy pesymizm byłby tylko wspomnieniem. Nasza inteligencja musi swój krytycyzm przekształcić w pozytywną pracę — w przeciwnym razie będzie coraz gorzej, a w każdym razie nie lepiej, niż jest dzisiaj.

zany na żądanie władz państwowych usunąć winnego ze stanowiska.

Kompetencje nuncjusza piepińskiego w Warszawie rozciągać się będą na Wolne Miasto Gdańsk.

Co do własności kościelnej nieruchomości, to każdemu biskupstwu ma być pozostawionych 180 ha gruntów, każdej parafii zaś od 15 do 30 ha zależnie od klasy gruntu. Ograniczeniom tym nie podlegają obszary leśne.

Pensje rządowe dla wszystkich księży w danej diecezji będą wypłacane ogółem na ręce danego biskupa, ten zaś będzie je wypłacał proboszczom. Pensja proboszcza ma wynosić 110 zł miesięcznie.

Pobierane od wiernych opłaty za pogrzeby, śluby itd. będą nadal zachowane.

Konkordat jest podpisany przez kardynała Gaspari, ambasadora polskiego Skrzyńskiego i posła St. Grabskiego.

Konkordat zredagowany jest z osobistym udziałem Ojca św., któremu wyniki każdej narady z p. Grabskim były natychmiast przedkładane do opinii i decyzji.

Wielkie zainteresowanie się Papieża konkordatem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego (zo). Dnia 17 rano przybył do Warszawy prof. Stanisław Grabski. Przed południem wręczył egzemplarz konkordatu prezydentowi Rady ministrów, poczem odwiedził ministra spraw zagranicznych. W południe przybył do Sejmu, gdzie odbył konferencję z marszałkiem Ratajem, przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych p. Dąbskim, referentem budżetu ministerstwa oświaty, p. Rybarem, poczem udał się do nuncjusza Lauriego.

Zwróciliśmy się do prof. Grabskiego, wyrażając zdziwienie, że pertraktacje tak szybko doprowadzono do pożądanego wyniku.

Istotnie — odpowiedział prof. Grabski — sprawa poszła bardzo szybko, a to dzięki temu, że kongregacja kardynałów, która nad projektami przygotowanymi przez sekretarza stanu obraduje kilka miesięcy, tym razem rzecz całą załatwiła na jednym posiedzeniu. Stało się to na żądanie Ojca św., który zna doskonale stosunki w Polsce i sam żywo interesował się sprawą konkordatu, śledząc przebieg rokowań.

Jaki będzie obecnie dalszy ciąg sprawy?

Dziś przedłożyłem konkordat premierowi i ministrowi spraw zagranicznych, jutro zaś będzie on wniesiony na Radę ministrów i prawdopodobnie już we czwartek będzie wniesiony do Sejmu tak, że komisja spraw zagranicznych będzie mogła nad nim obradować już w piątek.

Czy można się coś dowiedzieć o treści zawartej umowy?

Dziś jeszcze nie. Wszak nie może się Sejm dowiadywać o tekście konkordatu z dzienników.

KINO

„LEW”
od piątku

TAJEMNICZY HINDUS

KINO

„LEW”
od piątku

Zakazana miłość
Tajemniczy egzotyzm Indji
Kolosalny przepych wystawy
Cuda techniki zdjęć
Czarna magia

1410

Manifestacja przyjaźni
polsko-francuskiej.

Bankiet, wydany w Paryżu dnia 14 lutego przez stowarzyszenie France-Pologne na cześć ambasadora Chłapowskiego w związku z podniesieniem poselstwa polskiego w Paryżu na ambasadę, urościł do rozmiarów poważnej manifestacji polsko-francuskiej przyjaźni.

Bankietowi przewodniczył były minister Loucheur. W bankiecie wzięło udział z górą 250 osób; między innymi byli obecni przedstawiciele rządu francuskiego, minister wojny generał Nollet, generałowie Archinard i Niessel, ambasador de Panafieu, dalekie grono członków korpusu dyplomatycznego, a wśród nich ambasador Brazylii Souza Dantas, minister pełnomocny Grecji Politis, poseł austriacki Eichhoff, poseł peruwiański Cornejo, radcy legacji Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Estonii, Łotwy, Paragwaju itd., a wreszcie liczne grono polityków francuskich, a między nimi senator Berenger (z grupy lewicy republikańsko-demokratycznej) i deputowani: Engerand (z unii republikańsko-demokratycznej), Bertrand (radykał-socjalista) i Spinasse (socjalista).

Pierwszą mowę wygłosił ambasador Noulens, który oświadczył, co następuje: Stowarzyszenie France-Pologne stworzone w celu rozwijania i wzmacniania odwiecznych więzów przyjaźni, istniejącej pomiędzy Francją a Polską, poczuwa się do obowiązku uroczystego święcenia aktu przywrócenia Ambasady Polskiej w Paryżu, a przy tej okazji mówca wskrzesza pamięć dawnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami. Akt utworzenia Ambasady Polskiej w Paryżu jest, według mówcy, naturalnym skutkiem konsolidacji Polski, jak pod względem ekonomicznym, tak i pod względem politycznym. Wielka żywotność tego kraju znalazła swój wyraz w wielu objawach, a między innymi w działalności całego szeregu wybitnych mężów stanu. Już na konferencji pokojowej w Wersalu Polska zajęła ważne miejsce wśród innych narodów, a jej przedstawiciel, Paderewski, okazał się pierwszorzędnym mówcą i wielkim politykiem. Dalej ambasador Noulens przypominał przodka ambasadora Chłapowskiego, oficera wielkiej armii napoleońskiej, który pierwszy przywioził do Poznania wiadomość o zwycięstwie pod Jena.

Z kolei zabrał głos markiz de Vegue, prezes Towarzystwa rolników francuskich. Zaznacza on przede wszystkim, że uroczystość dzisiejsza w wysokim stopniu interesuje i pozostanie głęboko w pamięci zarówno dyplomatów jak i rolników, albowiem rolnicy to mają wspólnego z dyplomatami, że jak jedni, tak drudzy szczerze pragną pokoju, który jeden tylko może zagwarantować bezpieczeństwo i pracę. Ambasador Chłapowski — zaznaczył dalej mówca — jest wybitnym rolnikiem i życiowa szkoła rolnictwa, jaką przeszedł, była dla niego świetnym przygotowaniem do kariery dyplomatów.

Po mowie Chłapowskiego, nagrodzonej burzliwymi oklaskami, przemówił Loucheur, który zaczął od stwierdzenia, że przyłącza się całkowicie do entuzjastycznej mowy deputowanego Louis Marin, mówca, może w pełni zaświada-

„DEMON CYRKU”

Przepiękny dramat cyrkowy
według powieści Pauliny Busch.

W gł. roli:

Hanni Weisse i Karol de Vogt.

Dziś premiera w APOLLO.

1406n

czyć o głębokiej przyjaźni, jaką odczuwa dla Polski każdy chłop francuski. Jako przedstawiciel jednego z najbardziej zniszczonych departamentów Francji nie zapomni on nigdy, że departament ten został już podźwignięty z ruin, dzięki pracy robotnika polskiego, tak obficie reprezentowanego w północnych departamentach Francji. Dalej mówca przypomina swoje własne usiłowania oraz usiłowania jego przyjaciół politycznych w r. 1921 w okresie regulowania sprawy Górnego Śląska, usiłowania, które mogły nawet pokłócić Francję z jej sojusznikami, ale które podjął Francja uważa-

ła za niezbędne w celu zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Ten problemat bezpieczeństwa — oświadczył mówca — jest w chwili obecnej sprawą bardziej palącą, niż kiedykolwiek dotychczas. Europa znajduje się w przededniu doniosłych wydarzeń; Polska i Francja będą się potrzebowały wzajemnie i wszyscy Francuzi są zdania, że bezpieczeństwo Francji i bezpieczeństwo Polski są to dwie sprawy absolutnie od siebie nieodłączne. Mówca kończy, wznosząc toast na cześć Prezydentów Republik oraz państwa Chłapowskich.

Olbrzymie klęski żywiołowe w Europie.

Burze, huragany i pożary.

Warszawa. 17 lutego (AW). Pisma wieczorne przynoszą ze wszystkich stron Europy Zachodniej, Północnej i Południowej coraz groźniejsze wiadomości o niebywałych burzach na morzu i lądzie. I tak np. w Szwajcarii nad jeziorami bodeńskimi i zurychskimi burza wywołała fale do 6 m. wysokości. Wichry zmiotły ludzi, którzy się ośmielali wychodzić z domu. Nawalnicom towarzyszyły dziwne zjawiska elektryczne i pożary. W Austrii wichry przenosiły palące się deski jak zapalki do odległych miejscowości. Pod Solnogradem (Salzburgiem) kilka wsi odległych od siebie o 20 min. drogi

spłonęło doszczętnie. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały wszędzie prawie gdzie tylko przeszła burza uszkodzone. W Irlandii olbrzymie śnieżyce pociągnęły za sobą wielkie ofiary w ludziach. Na morzu wiele statków zaginęło. Dotychczas wiadomo o 2 zaginionych statkach angielskich i dwu innych, które wśród burzy spotkały się z sobą. Jeden z nich transportowiec „Esselwe” poszedł na dno przecięty na dwoje przez statek pasażerski „Möwe”. Załogę uratowano. Obawiają się jednak, że w analogicznych wypadkach ofiarami katastrofy paść mogą setki ludzi.

Francuski min. pracy o polskim robotniku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (zo). Francuski minister pracy p. Godart wyjechał 16 lutego z małżonką do Polski celem podpisania konwencji regulującej warunki pracy robotników polskich we Francji. Przed wyjazdem p. Godart oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Konwencja pracy, którą mam podpisać uregułuje warunki pracy robotników polskich, którzy stanowią dla

Francji jeżeli nie najliczniejszy to najcenniejszy element emigracyjny. Szanujemy — mówił p. G. — robotnika polskiego, jego wysoką uczciwość, karność i zamiłowanie do pracy. Pragniemy aby robotnik polski korzystał u nas ze wszystkich dobrodziejstw cywilizacji francuskiej, zachowując zarazem swą piękną tradycję narodową. P. Godart zabawi w Polsce 4 dni.

—o—

Konflikt rumuńsko-niemiecki zaostrza się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (G.) Według doniesień z Bukaresztu konflikt rumuńsko-niemiecki przybiera coraz ostrzejsze formy.

Rząd rumuński oświadczył, że skoro nie otrzyma żądanej odpowiedzi na swoją notę, wówczas odwoła swego przedstawiciela w Berlinie i sprowadzi wyjazd przedstawiciela niemieckiego z Bukaresztu.

Wśród Niemców zamieszkujących Rumunię panuje wielkie zaniepokojenie.

Berlin. 17. lutego. (AW) Rząd rumuński rozpoczął kroki represyjne przeciw Niemcom, wydalaając szereg poddanych niemieckich, którzy od dłuższego czasu już mieszkali w Rumunii. Straże graniczne przy rewizji zabrały im legitymacje i gotówkę. Na znak protestu przeciw tym zarządzeniom

na dzisiejszej giełdzie berlińskiej postanowiono nie notować przekazów na Bukareszt i walorów rumuńskich.

NAPREŻENIE MIĘDZY AMERYKĄ A JAPONJĄ WZMAGA SIĘ.

Nowy Jork. 17. lutego. (AW) „United Press” podaje, że napężenie między Japonją a Ameryką wzmagają się. Admirał amerykański Fisher oświadczył, że wobec wzrostu konkurencji na targu światowym wojna między Ameryką a Japonją jest możliwa, dalsze bowiem ustępstwa Ameryki oznaczałyby bowiem zrzeczenie się targu wschodnio - azjatyckiego.

M. ENTENTA WOBEC SOWJETÓW.

Wiedeń. 17. lutego. (PAT) „N. Fr. Presse” dowiaduje się z Bukaresztu, że najbliższa kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się w Bukareszcie między 10-tym a 15-tym marca. Bułgarska „Riecz” dowiaduje się, że najważniejszym punktem tych obrad ma być sprawa stosunku Małej Ententy do Rosji sowieckiej.

SREBRNE 5-CIO ZŁOTÓWKI.

Warszawa. 17. lutego. (AW) Polskie monety srebrne 5-cio złotych będą wykonane według projektu prof. Lewandowskiego. Jedna strona monety wyobraża Rzeczpospolitą - kobietę siedzącą, jedna ręka oparta na tarczy z herbem państwa, druga ręka trzyma księgę z konstytucją, którą podaje jej Młodość w postaci młodzieńca.

WINA RIEDLA

6710

SPEKULACJA POLSKIMI
MONETAMI SREBRNYMI.

Warszawa. 17. lutego. (AW) W pewnych częściach województw wschodnich, zamieszkałych przez ludność o niskim poziomie kulturalnym, zanotowano ostatnio wypadki spekulacji polskimi monetami srebrnymi. Ludność kupuje monety srebrne, płacąc za nie papierowymi pieniędzmi w wyższym stosunku. Fakt ten jest wywołany niewątpliwie słabym nasyceniem rynku monetami srebrnymi. Ale długo trwać to nie będzie, ponieważ co tygodnia przybywają z Anglii transporty monet srebrnych po 1.200.000 sztuk, co pozwoli na rychłe stosunkowo wycofanie pieniędzy papierowych.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE.

Pozwalamy sobie tą drogą złożyć najserdeczniejsze podziękowanie JWP. Dr. Józefowi Tomaszewskiemu, Asystentowi szpitaliku św. Zofii, zamieszkałemu przy ul. Głowińskiego 1. 11, za nadzwyczajną, ofiarną i życzliwą a bezinteresowną opiekę lekarską, jaką otaczał w czasie ciężkiej choroby syna naszego nie szczędząc trudów swoich i czasu

1404n

M. Padowiczowie.

ZMIANY W BUDŻECIE MINISTERSTWA OŚWIATY.

Warszawa. 17. lutego. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa pracowała w obu podkomisjach.

Podkomisja ekonomiczna załatwiła w drugim czytaniu budżet ministerstwa robót publicznych. Z ważniejszych zmian wymienić należy podniesienie dochodów z daniny lasowej o 6 milionów, z przeznaczeniem tej kwoty na odbudowę kraju. Ogółem został budżet tego ministerstwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu podniesiony o 3.200.000 zł.

Podkomisja polityczna prowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem Ministerstwa wyznań i oświaty. Rubrykę dochodów i pierwszych sześciu rubryk wydatków przyjęto zgodnie z propozycjami referenta, odraczając jedynie formalnie dział wyznań do trzeciego czytania. Z pośród całego szeregu zmian, wprowadzonych do budżetu w myśl wniosków referenta, należy wymienić skreślenie w paragrafie dotyczącym zasiłków na opłaty szkolne 2.200.000 zł. i przeniesienie tych wydatków do innych części budżetu.

W dziale władz szkolnych II. instancji wstawiono odpowiedni kredyt dla kuratora w Lublinie.

W dziale szkolnictwa powszechnego skreślono, zgodnie z wnioskiem referenta, na ogólną sumę 5.000 nieobsadzonych stanowisk 2.000, co daje łącznie z oszczędnościami z godzin nadliczbowych 8.309.945 zł. oszczędności. Podwyższono natomiast pozycję budżetową szkół powszechnych, preliniowaną na 5 milionów do 10 milionów złotych.

Następnie przeprowadzono ważniejsze zmiany w dziale szkolnictwa średniego, powiększając liczbę etatów o 50, poczynając od września. Nieobsadzone etaty dają w tym dziale sumę 1.290.000 zł. oszczędności.

W dziale szkolnictwa zawodowego powiększono liczbę etatów poczynając od września o 100 a skreślono z preliniowanej sumy 500.000 zł. z powodu nieobsadzonych etatów. Podwyższono wreszcie fundusz obrotowy z 250.000 na 575.000 zł., zasiłki z 320.000 na 680.000 zł. i wydatki na urządzenie lokali szkolnych i pomocy naukowej z preliniowanej kwoty 814.000 na 2.233.000 zł.

Dalszy ciąg dyskusji 18. bm.

NIEPOTRZEBNE I RAŻĄCE POCHWAŁY.

Warszawa. 17 lutego (zo). Sejmowa komisja budżetowa ukończyła d. 17 bm dyskusję ogólną nad budżetem Ministerstwa przemysłu i handlu. W dyskusji zabierał głos p. Korfanty, który domagał się utworzenia syndykatu przemysłu węglowego i syndykatu przemysłu hutniczego, podkreślając niedocenywanie roli Śląska i przemysłu górnośląskiego.

W rzeczowym przemówieniu p. Korfante go raziło niepotrzebne podkreślanie lojalności przemysłowców niemieckich Górnego Śląska, co było niesłusznym wobec znanych nadużyć podatkowych, którym zresztą p. Korfanty nie przeczył.

Następnie przemawiał p. Łazewski (ZLN.) był on jedynym mówcą w dyskusji, który silnie podkreślił konieczność popierania rzemiosła polskiego przez rząd. Mówca zapowiedział wniesienie odpowiednich wniosków w tej sprawie przy trzecim czytaniu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Za znakomite wykonanie niebezpiecznej operacji i za bardzo staranną opiekę w czasie rekonwalescencji składam najserdeczniejsze podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Profesorowi Dr. H. SCHRAMMOWI, tudzież asystentom W. Panom Drowi Hilaryczowi, Drowi Dobrzańskiemu i Drowi Doboszowi.

1390.

MARJA LISIŃSKA.

Dziś **BAL** LWOWSKIEGO CHÓRU TECHNICZNEGO Dziś W SALACH KASYNA MIEJSKIEGO I KOŁA LIT.-ART.

Na ogólne żądanie!

Tylko Kino „L E W“

Na ogólne żądanie!

Obydwie
Serje
razem

MESSALINA

Obydwie
Serje
razem

1409n

Wyłącznie tylko

w KINIE „LEW“

Tylko dziś i jutro.

Wyniki wyborów akademickich z całej Polski.

Wielkie zwycięstwo listy ogólnonarodowej

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego (G). Wybory akademickie rozpisane na IV. Ogólny Akademicki Zjazd w Wilnie przyniosły ostatecznie następujące wyniki:

W Warszawie na 43 mandatów zdołała lista ogólnonarodowa (Młodzież wszechpolska) 18 mandatów, „Odrodzenie“ 12, lewica 13.

We Lwowie na 22 mandatów lista ogólnonarodowa 14, Odrodzenie z ludowcami 8.

W Krakowie na 17 mandatów Młodzież wszechpolska 12, Odrodzenie 4, bezpartyjni 1. Zaznaczyć należy, że Kraków był jedynym środowiskiem gdzie Młodzież wszechpolska szła razem z Odrodzeniem.

W Poznaniu na 13 mandatów Młodzież wszechpolska 9, lewica 2, bezpartyjni 1.

W Wilnie na 6 mandatów Młodzież wszechpolska 3, Odrodzenie 2, lewica 1.

W Lublinie na 3 mandaty Młodzież wszechpolska, Odrodzenie i lewica po jednym.

W Gdańsku Młodzież polska postawiła jedną listę ogólnonarodową, trzy mandaty. Wybory wobec tego nie odbyły się.

Razem lista ogólnonarodowa na obszarze całej Rzeczypospolitej zyskała na 106 mandatów: 60.

==□==

„Wyzwolenie“ dąży do zmarnowania pożyczki amerykańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego (zo). W dniu 17 bm. nadeszła od p. Wróblewskiego z Waszyngtonu do Ministerstwa spraw zagranicznych szyfrowana depesza, zawierająca szczegóły układu o pożyczkę amerykańską. Odcyfrowaniem depeszy zajmuje się MSZ, poczem wręczona ona będzie premierowi Grabskiemu.

Sprawą pożyczki amerykańskiej zajmuje się dzisiejsza „Gazeta Warsz.“ w artykule wstępnym. Artykuł podkreśla znaczenie polityczne i gospodarcze tej pożyczki a przede wszystkim to, że przełamane zostały nareszcie lody nieufności z jaką sfery gospodarcze świata odnosiły się dotychczas do Polski. Doniosłość pożyczki amerykańskiej nie polega na wysokości kredytu, albowiem sumę 35 milionów dolarów należy raczej uważać za małą.

Dalszy ciąg polskiej akcji kredytowej za granicą zależeć będzie od tego, jaką gospodarkę prowadzić będziemy uzyskany kredytem i dla tego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby pożyczkę użyto jak najbardziej celowo. Kredyt amerykański powinien być użyty na inwestycje zdrowe i celowe. W całej akcji chodzić powinno przede wszystkim o położenie zdrowych fundamentów pod przyszły nasz kredyt.

Ponadto „Gazeta Warszawska“ donosi, że podobno Wyzwolenie zamierza wywrzeć nacisk na rząd, aby pożyczkę amerykańską użyto na przeprowadzenie reformy rolnej. Nie trudno wykazać, jak tego rodzaju zamiary są szkodliwe dla interesów Państwa.

==□==

Opinia o rządowym projekcie reformy rolnej. Wszyscy niezadowoleni. — „Wyzwolenie“ stanowczo opiera się przy swoim projekcie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (zo). Wobec zainteresowania, jakie wzbudził projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej zwrócił się nasz korespondent do prezesa Witosa o opinię jego o tym projekcie.

P. Witos odpowiedział z właściwym sobie uśmiechem:

„Z projektem jeszcze się nie zapoznałem, trudno mi więc wydać o nim opinię. Zresztą sprawa reformy rolnej dała mi już tyle przykrości i rozczarowań, że wolę być ostrożnym i na razie o projekcie nie mówić“.

Z kolei zwrócił się nasz korespondent do p. Dubanowicza. Ten poddał projekt bardzo ostrej krytyce. Podkreślił, iż projekt ów pojawił się w niestosownej chwili i podkopuje wszelkie usiłowania w kierunku podniesienia rolnictwa.

Projekt rządowy zdaniem p. Dubanowicza przynosi zastrzeżenie przeci-

wieństw klubowych. Jakże tedy jest rzeczywisty cel projektu nie można odgadnąć i mógłby to wyjaśnić tylko sam premier Grabski.

Jednym słowem z projektu rządowego go nikt nie jest zadowolony.

Na komisji reform rolnych zabrał głos minister Kopczyński i wypowiadając się przeciw projektowi umieszczonemu na porządku dziennym obrad komisji, prosił o przyjęcie za podstawę do dyskusji wniesionego 16 bm. projektu rządowego. P. minister, prosząc równocześnie o odroczenie posiedzenia do czasu załatwienia odpowiedniego projektu rządowego w pierwszym czytaniu przez Sejm i przekazania go komisji, zreferował ów projekt rządowy.

Wniosek p. ministra o odroczenie posiedzenia i wzięcie za podstawę do dyskusji projektu rządowego podtrzymał pos. Łuszczewski (CHD.). Wnio-

sek ten uzyskał 11 głosów przeciw 11, wobec czego upadł. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele ZLN, CHD. i CHN. Wobec takiego wyniku głosowania przystąpiono do dalszych obrad nad projektem o reformie rolnej zgłoszonym przez Wyzwolenie. Ponieważ do dyskusji nikt się zgłosił przeto przystąpiła komisja od razu do dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos pp. Staniszkis, Sawicki, Sanojca i Kwapiński.

Warszawa. 17. lutego. (zo) Wczoraj wieczorem odbyła się w prezydium Rady Ministrów konferencja, zwołana przez min. Thugutta dla omówienia projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wniesionego przez rząd do Sejmu.

W konferencji oprócz ministra reform rolnych wzięli udział posłowie Makówka (Ukraińiec), Somscher (Niemiec), Taraszkiewicz (Białorusin), Malinowski (PPS), Socha (Brylista), Poniątkowski Rudziński, Dąbski (Wyzwolenie), Kowalczyk, Ostrowski (PSL), Staniszkis (ZLN), Łuszczewski (CHN), Bittner i Urbanowicz (CHD).

Min. Thugutt wyjaśnił, że pragnąc dać przedstawicielom różnych klubów możność wymiany zdań w sposób nieobowiązujący, zwołał tę konferencję. Min. Kopczyński w krótkości skreślił projekt rządowy.

W dyskusji zabierali głos wyłącznie przedstawiciele stronnictw lewicowych, między innymi znaniennym był głos p. Rudzińskiego, który oświadczył, że obecnie w komisji reform rolnych toczy się dyskusja nad wnioskiem Wyzwolenia, zaś projekt rządowy znacznie odbiega od projektu Wyzwolenia i że to stronnictwo nie może odstąpić od żądań rozpatrywanego przez komisję projektu.

Oprócz tego przemawiali p. Socha, który poparł stanowisko Wyzwolenia, pp. Popiel i Urbański, którzy zapytywali o niektóre szczegóły dotyczące zabezpieczenia interesów robotników.

Stronnictwa dawnej większości polskiej zachowywały się na konferencji z wielką rezerwą nie biorąc udziału w dyskusji. W ogóle członkowie konferencji byli bardzo mało zapoznani z projektem ustawy, gdyż druki wpłynęły do Sejmu dopiero w dniu wczorajszym po południu. Z tego powodu min. Thugutt konferencję zamknął.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Komitet Balu reprezent. Stud.

Pol. Lw. składa na ręce p. prof. Renckiej, jako przewodn. Komitetu Pań Gospodyń serdeczne podziękowanie za pomoc i dary, ofiarowane nam przez Panie na Bal nasz, który się odbył w Kasyńce miejskiej, w środę dn. 4 lutego 1925.

1387n

Podziękowanie.

JW Panu Docentowi

Dr. ANTONIEMU SABATOWSKIEMU

za wyłeczenie Matki naszej z ciężkiej choroby oraz nadzwyczaj troskliwą opieką, jaką Ją otoczył — składają wyrazy z głębi serca płynącego podziękowania. 1414n Medyńscy.

Odwołanie. Wprowadzony w błąd przez osoby trzecie, wniosłem do Izby Lekarskiej we Lwowie pismo z 23. XI. 1924, w którym umieściłem zarzuty uwłaczające czci księdza proboszcza Henryka Uchmana. Obecnie przekonany jestem o ich nieprawdziwości, cofam niniejszym zarzuty jako nieprawdziwe, przepraszam za uczynioną Mu krzywdę i wyrażam Mu moje ubolewanie. Równocześnie dla naprawy uczynionej krzywdy, składam do rąk Sędziego Turkowskiego kwotę 50 zł. na Dom sierót im. Dr. Dietziusów w Jarosławiu. Dr. Kramer w Sieniawie.

1399n

Przegląd prasy.

(r.) Prasa wyraża zadowolenie z powodu sfinalizowania starań o pożyczkę zagraniczną. „Czas” pisze:

Jak tylko wiadomość o pożyczce państwowej zostanie oficjalnie stwierdzona, będzie musiała zapaść decyzja, jak ją należy użytkować. To jedno trzeba z góry przyjąć za dogmat: niewolno jej użytkować na łatanie deficytów budżetowych. Budżet musi pozostać zrównoważonym bez pożyczki. Inaczej pojawiłyby się natychmiast w sejmie i poza sejmem żądania coraz to nowych wydatków nie rentujących się finansowo. Z dogmatu powyższego wynika, że pożyczka powinna być użyta na inwestycje rentujące się, to znaczy przynoszące dochody pokrywające co najmniej jej oprocentowanie.

Dodatni wpływ monetarny pożyczki państwowej da się rychło odczuć w tem, iż Bank Polski z jej pomocą będzie mógł niemal w dwójnasób powiększyć swoje pokrycie, a tem samem i obieg biletów bankowych wzrośnie bardzo znacznie. — Dodatni wpływ gospodarczy będzie polegał na możliwości rozszerzenia kredytu na różne dziedziny, które ląkną tego kredytu jak kania dżdżu, a więc na możliwości przezwyciężenia obecnego przesilenia ekonomicznego w Polsce.

W tej samej sprawie wypowiada się „Goniec Krakowski”:

Uzyskanie pożyczki ma dla nas duże moralne znaczenie. Polska podnosi się — to fakt. Ale jeśli faktu tego nie zauważa nierzaz zagranica — jak na to się skarżymy, to niemieliśmy nie zauważają go i sami obywatele Polski. Ci bardzo często widzą dobrze rzeczy u nas, gdy na nie zwrócono uwagę zagranicą. W danym więc wypadku otrzymania pożyczki zagranicznej my sami nabierzemy wiary w siebie, widząc, że mają ją do nas obcy.

A wiary tej potrzeba nam bardzo, w chwili, gdy zewsząd słyszy się narzekania. Wiara ta jest zaś dlatego tak bardzo cenna, że w ostatniej instancji pomyślność gospodarczą naszego Państwa od nas samych jest tylko zależna.

P. Kempicki, dyrektor centralnego

związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, zapytany przez współpracownika „Kurjera Porannego” o znaczenie uzyskanej pożyczki, odpowiedział między innymi:

— Nawiązanie bezpośrednich stosunków kredytowych przemysłu naszego bezpośrednio ze światowym rezerwuarem złota Ameryką ma dla nas wielkie znaczenie nie tylko gospodarcze. Kapitały zagraniczne już przesiąkają i przesiąkać będą do Polski. Rzeczą nie pozbawioną i politycznego znaczenia jest, aby przesiąkanie to nie odbywało się za czyimkolwiek pośrednictwem choćby nprz. Niemców. Pomijając już okoliczność, że kredyt w ten sposób uzyskany byłby droższy, uzależniałoby to nas siłą rzeczy od pośredników. Obecnie już toczą się w Ameryce rokowania o uzyskanie tam kredytu długoterminowego na 15—25 lat zabezpieczonego hipoteką przemysłową. Kredyty mamy otrzymać na 8 proc. przez wypuszczenie listów zastawnych opartych na hipotece przemysłu. Pierwotnie była mowa o 5 mil. dol. obecnie już o 10 mil. Sprawa nie jest jeszcze zakończona, ale zdaje się znajdować na dobrej drodze.

„Polska Zbrojna” pisać o tej „dobrej nowinie”, podkreśla:

Tak więc dzieło sanacji naszych finansów, nie przebrzmiało bez echa w finansjerze zagranicznej i pozwoliło nam odbudować to zaufanie wśród owych międzynarodowych kół finansowych, któreśmy podczas inflacji i chaosu finansowego utracili niemal doszczętnie. Premier Grabski stał, jak sobie przypominamy, od początku na tem stanowisku, iż w dziele rekonstrukcji finansowej trzeba się oprzeć wyłącznie na własnych siłach i doprowadzić istotnie swe dzieło do końca. Umożliwiło nam to z jednej strony użycie pożyczki dla poprawienia stanu gospodarczego kraju w chwili, gdy przeżywa on ciężki kryzys po — stabilizacyjnej, z drugiej zaś otrzymanie pożyczki po uregulowaniu naszego chaosu finansowego umożliwiło nam uzyskanie dla niej zupełnie innych i korzystniejszych warunków, niż te, o których marzyć byśmy mogli, gdyby rekonstrukcja naszych finansów nie była jeszcze dokonana.

Właśnie te okoliczności, a zwłaszcza pierwsza z nich, stanowią te,

subiektywnie biorąc, dobrą stronę uzyskanej przez nas pożyczki. Istotnie, zdolaliśmy wyrwać naszą gospodarkę finansową z inflacji drogą tak wielkich ofiar, złożonych przez nasz kapitał wewnętrzny, iż stanęliśmy obecnie ze stałym pieniądzem i z równoważonym budżetem u wrót kryzysu gospodarczego. Przelanie otrzymanych przez rząd kapitałów do Banku Polskiego umożliwi mu przez zwiększenie jego zapasów dewizowych podwyższenie emisji środków obiegowych, co musi pociągnąć za sobą ułatwienia w stosunkach kredytowych i znaczną poprawę stanu gospodarczego.

Dobra, istotnie dobra nowina...

„Głos Narodu” pisze:

Dowód zaufania, jakim niewątpliwie jest fakt udzielenia nam przez rząd amerykański kredytu, dozwala snuć uzasadnione nadzieje, że za tym kredytem pójdą i dalsze — przydatne. Już dziś nadchodzą wiadomości o dwóch wielkich ofertach angielskich konsorcjów dla przemysłu łódzkiego (6 milionów funtów szterlingów) i na sfinansowanie kanalizacji, wodociągów miejskich (18 milionów dolarów). Mówi się nadto o prowadzonych z powodzeniem rokowaniach polskiego przemysłu o inną pożyczkę amerykańską na 10 milionów dolarów. Za temi pójdą niewątpliwie i dalsze. Budzi się zagranicą zainteresowanie polskim przemysłem. Miasta uzyskują perspektywę odbudowania niekonserwowanych od tylu lat urządzeń i przeprowadzenia nowych inwestycji, otwierają się widoki podjęcia w racjonalnych rozmiarach ruchu budowlanego.

Oby już nadszedł czas, w którym częściej możnaby się radować tak dobrymi nowinami dla Polski. Niestety, do takiej chwili jeszcze daleko. Do powyższych optymistycznych akordów ciągle wpadają dysonanse. I dzisiejszy przegląd zakończony będzie takim „rozstrojem w stroju”. A dysonans o którym będzie mowa nie zalicza się do tych „wyższego rzędu”, głośniejszych i krzykliwych niedomagań naszych. — Wywodzi swój rodowód z miasteczka Dąbrowicy w pow. Sarnieńskim na Wołyniu. Cóż to się dzieje w tej miejscinie? Czytamy w „Życiu Wołynia”:

Magistrat składa się z urzędników żydów, zastępcą burmistrza i ławni-

cy również żydzi. Może tem się tłumaczy, że chociaż miasteczko posiada oświetlenie gazolinowe, jednak panują tu często ciemności egipskie, a zapewne dzieje się to gwoździ zaoszczędzenia kieszeni współwyznawców pp. radnych. Przejdźcie zaś podczas ciemnego wieczoru po karkołomnych chodnikach, lub przepaścistym błocie jest nie do pozazdroszczenia. W każdej okolicznej wiosce zamieszkuje parę rodzin żydowskich, a w mieście każdy żydowski dom ma sobie za punkt honoru trzymać służbę chrześcijańską. Wszystkie tartaki w okolicy i młyny dworskie również w rękach żydowskich. — Wpływ żydów na ciemne masy ludu ogromny, naturalnie demoralizujący. Duchowieństwo prawosławne jest bezradne. Moralność i religia upada, dwie trzecie ludności żyje bez sakramentu ślubu; kobiety bolszewickim zwyczajem, z rąk do rąk przechodzą, jest wśród nich dużo pokrzywdzonych, szukających zadośćuczynienia w sądach. Wyzysk ze strony żydów, pijaństwo, brak ziemi i lichy jej gatunek sprawiają, że ludność tutejsza bardzo jest uboga; świadczą o tem i miejscowe targi: trochę siana, słomy, plewy, garnki gliniane, trochę beczek, szaflików w najlichszym gatunku całą stanowią produkcję. Nabytku bardzo mało, jał brak — różnica cen tutejszych przekracza ceny wielkomięskie prawie o 100 proc. i to wszystko tylko u żydów można dostać. Nic przeto dziwnego, że chłop chodzi bez butów, obdarty, niemający nawet pojęcia o jakichkolwiek potrzebach i wymaganiach ludzkich. Drogi i mosty tutejsze w oplakany stan: od miasta do stacji kolejowej jest około 2 klm. jedyny bity szlak w tej okolicy doszczętnie zrujnowany; most na Horyniu, nasz jedyny łącznik ze światem, chwieje się, ani jednej przy nim latarni, a jednak wyjątkowo lokalne warunki, nakazują opiekę i czujność. To samo dzieje się i z innymi mostami i drogami. Urzędy, którym powierzona jest opieka i konserwacja dróg, śpią snem błogosławionym, nie przejmując się bynajmniej tak ważnymi obowiązkami, szczególnie tu na Kresach, gdzie olbrzymiego trzeba nakładu planowej i wydajnej pracy.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 17)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==□==

(Ciąg dalszy.)

— Pewnie burza bije gdzieś w ocean — objaśnił Ścibor, podchodząc do szerokich drzwi. — Duszo. Gdym teraz siedział w ogrodzie, majaczyło mi się, że tryumfalny jakiś słyszę chorał. Może to łódzie wikingów powracają z wyprawy?

— Jak ja się cieszę, — rozlewnie zawołała Krysta — że tutaj są organy! Będzie pan grywał, prawda?

— Zatem pogodziła się już pani z moją obecnością?

Zakłopotanie dziewczyny promiennym humorem i wdziękiem.

— Czy jest inne wyjście?

— Ah, jakie to było śliczne zapytanie! — ucieszył się natręt z Warszawy. — Innego wyjścia niema, gdyż ja się stąd nie ruszę. Takim jest szczęśliwy, że nareszcie mogę pod jednym z pańią mieszkać dachem! Pani wie już przecież, że jeżeli kocham, to kocham jak szaleniec. Gotówem zdobyć się na wszelkie poświęcenie, pod warunkiem jednak, by umiłowana postać nie narażała mnie na nudy lub cierpienie. Cierpieć nie umiem. Naprzykład miałem ciotkę, kochała mnie do warian, ja kupowałem dla niej babeczki śmietankowe oraz książki treści nabożnej ona zaś obficie zaopatrywała mnie w gotówkę — niby wzajemna wymiana usług. Gdy umarła, ludzie sarkali,

izem niechcący nad trumną się rozśmiał.

— Cóż za niewłaściwa wesołość! — oburzyła się Krysta.

— Zaraz to wytłumaczę. Oto stoję sobie nad zwłokami, przyglądam się drogiemu rysowi i widzę, że mucha, taka sobie zwykła mucha, siadła na końcu bogobojnego nosa. Owad odpędziłem w słusznej obawie, że ciotczysko, z porywczosci znane, kichnie, i spotka się z zarzutem, iż nawet po śmierci poważnie zachować się nie potrafi; spojrzałem na inne ciotki, zapłakane i spuchnięte, na służbę rozbawioną atrakcją pogrzebu, i dałem sobie polecenie: „Lolu martw się”. Alieci traf zrzucił, że naprzeciwko stało wielkie zwierciadło — ujrzałem w niem taką tępość swej fizjonomii, taką niemrawość wywróconych oczu, iż trudno mi było zapanować...

— Proszę nie kończyć! — zawołała zgorszona Krysta. — Ajaj, coż to za cudacki okaz człowieka!

— Zresztą poco się miałem martwić? Ciotka sama często mawiała, że spieszno jej do Królestwa Niebieskiego. Po zatem został po niej całkiem przyzwoity spadek.

Coś sobie Krysta przypomniała.

— Przepraszam, czy ciocia umarła śmiercią naturalną?

Nieśmiały, a jednocześnie strwożony ton zapytania zdawał się zastanawiać Ścibora.

— Dziwne... Pani Julia o to samo... Czy może panie słyszały, że ciotka moja odebrała sobie życie? Hmm, to nie jest wykluczone. Nieboszcza tyle razy mi się skarżyła, że ziemskiej wędrówki już ma dość. Co jednak mo-

gło ją skłonić do takiego kroku? Czyżby miłość? Ale ta zacna siwogłowa stale twierdziła, że kocha tylko mnie, a dotąd jakoś nie słyszałem, żeby siedmdziesięcioletnie ciotki odbierały sobie życie z miłości do siostrzeńców.

Ostatnie słowa rozważań pokrył nieokielznany spazm śmiechu. Narzeczona Pawła, jakby upita zabawą, z odrzuconą w tył głową, taczała się w otwartych drzwiach.

— Jak widzę, to można się śmiać z cudzego nieszczęścia — bąknął Ludwik, sztucznie zadasyany.

— Nie, pan jest rozbawiający! — wołała, krztusząc się nienaturalnie obfitym śmiechem. — Oh, jak duszno!

Konwulsje wesołości urwały się nagle, gdy Krysta na dłoni swej poczuła ssący pocałunek.

— Oh, jak duszno!

Stała oparta o drzwi, ciężko dysząc. Z pod rozdrganych powiek spłynęło kilka łez. Szerokie źrenice przysłonił męt wyczerpania.

Otrzeźwiła ją przymilna, łaszcząca się, słodka prośba.

— Bądź moja żoną!

— Szaleństwo! Nie przeczę, że z gruntu jest pan może nawet dobry chłopiec, ale... Czuje pan, jak duszno?... Ale jeżeli bym została pańska żoną... Nie, ja pańska żoną...

Znów zachłystnęła się nerwowym śmiechem.

Widząc, jaki obrót wzięły oświadczenia, postanowił Ścibor wpaść w głęboki smutek, gdy jednak i to nie pomogło, a Krysta nadal trzęsła febrą rozbawienia, rad nie rad, zaczął się śmiać również.

— Co to?

Krysta pierwsza zauważyła, że biały mrok ziemiał gwałtownie. Czar-na pokrywa chmur z przerażającym pośpiechem zaciągnęła jasnopopielatą przepaść nieba, a na posiniąle morze z góry lał się cień i pomruk pedzących wstrząśnień.

Wytrysk złotego światła, i po kilku sekundach na skały stoczył się i łań-cuch ech za sobą pociągnął długi grzmot.

— Co to? — pytała siostra Julii, trwożnie cofając się w głąb hallu.

Niebo mrugało czarnymi powiekami. Z pod obrzmiałych chmur co chwila na przerażony świat wypadały rakiety piorunowych spojrzeń.

W torsjach ognia i dźwięków ro-dziła się burza, taka sama jak przed milionem lat — tu, na bezkresach wód swobodna w swem zdziwieniu, groźna, przemocy świadoma. Tem swobodniejsza, że pod sobą nie czuła już sideł gromochronów, któremi robak ludzki na ładach podstępnie pozbawił ją prawa zadawania śmierci niespodziewanej i pożogi, bez mała wydrwił, z królestwa swego wygnał. Tutaj, nad oceanem, w hulaszczym rwąc pedzie, depeszami piorunów stał orkan gwiazdom biuletyny swego istnienia, wzniecał bunt w żywiołach, wskazywał na odległą praczasów potęgę. A gdy mieszkawiec tych skał, wichurą blasków oślepiiony, trwożnie zasłaniał oczy, ocean i wyspa ku bezdni chmur się unosiły, jakby w pianie ognistej i w skłębieni odmiecie witając świadka i druha wielkiej chwili stworzenia.

(C. d. n.)

SPRAWY RUSKIE.

Targ o koncesję. — Bata-
lja przeciw celibatowa.

Ostatniemi czasy wyciężyli trudowicy (grupa starych tzw. autonomistów z drem Fedakiem i tow. na czele), całą energię, by za wszelką cenę pod przykrywką ugody uzyskać od rządu koncesję, a to w kierunku zmiany (na ich korzyść) ustaw językowych, w sprawie uniwersytetu ruskiego, jak również ekonomiczne np. sprawa tow. asek. „Dniester”, zapomoga na zasiewy itd. Starania te podwojono obecnie, gdyż trudowicy chcą wykorzystać obecność w gabinecie p. Thugutta.

Jaka korzyść przyniosłoby te ustępstwa, nie trzeba tłumaczyć. Jeżeli by nawet uwierzyć w szczerą trudowniczą tendencję ugodowych, to nienależy zapominać, że trudowicy nie mają oparcia w szerokich masach ruskich — nie zdołaliby przeprowadzić swych ewentualnych zobowiązań wobec rządu.

Grupa ma bowiem silną opozycję z adherentów dyktatora, tzw. „aktywistów”, którzy każdy krok ugodowy sparaliżują.

Zresztą podobnych obiecanek lojalności z tej strony nikt dziś na serio brać nie może, gdyż służą one tylko jako fortel dla uzyskania koncesji, a zatem dla ratowania swych wpływów na masy. Zapewnienia tych panów o swej antybolszewickiej orientacji, nie zmieniają w niczym stanu rzeczy, gdyż tak „aktywiści” zwolennicy III międzynarodki, jak i „autonomiści” czyli uniarkowani z grupą dra Wł. Baczynskiego i tow., którzy widzą swe zbawienie w nowej carskiej Rosji, mają na celu jedno i to samo: oderwanie ziem ruskich od Polski.

Od szeregu dni pisma ruskie podniosły wielkie larum z powodu dążeń gr. kat. biskupów do stopniowego wprowadzenia celibatu wśród duchowieństwa. Sprawę tę, na łamach pism, rozdmuchano jako „zamach na cerkiew” do niebywałych rozmiarów, ponadto zaś wyszedł rozkaz ze Lwowa, by po prowincjach były urządzone zgromadzenia protestujące.

Nieobeznanemu z tą sprawą zdawałoby się, na podstawie pism ruskich, które ciągle bredzą o jakiejś „niewidocznej ręce”, że jest to rzeczywiście „zamach” na gr. kat. cerkiew uknuty przez Polskę.

W rzeczywistości jednak sprawa celibatu nie jest ani zamachem na cerkiew, ani też dziełem „niewidocznej ręki”, lecz wykonaniem przez gr. kat. ordynariaty biskupie prawomocnych i dawnych postanowień synodów. Już w roku 1891 synod prowincjonalny gr. kat. duchowieństwa po długich debatach i sprzeciwach, przy udziale trzech gr. kat. biskupów i delegata papieskiego uchwalili kompromisowe postanowienia w sprawie celibatu, które Kurja papieska w roku 1895 zatwierdziła, a które w grudniu 1897 r. ogłoszono.

Dziwnem by się zdawało, dlaczego sprawę już przed trzydziestu laty rozstrzygniętą, rozdmuchuje się dzisiaj do fantastycznych rozmiarów. Przyczyna tego prosta. Źródłem narzekania na zamach „niewidocznej ręki” są względy polityczne. Ostygnięcie duchowieństwa grecko-katolickiego do polityki trudowników, wydziera trudownikom wpływ na lud ruski. Rozdmuchując sprawę celibatu, trudownicy usiłują hasłem walki zwabić duchowieństwo do swego obozu i związać je z sobą, jako jego obrońcami, a przez zaufanie księdza trafić do zaufania chłopów. Z drugiej zaś strony potrafiąc urojonem widmem „niewidocznej ręki”, godzącej w cerkiew”, starają się budzić nienawiść do Polski. Jednocześnie zaś baka się o „autokefalia” prawosławnej cerkwi na Ukrainie, ku której zwracają się trudowicy ze znaczącym zezem.

Zatruwanie opinii mas ruskich i planowe szerzenie nienawiści do Polski, nawet w kwestiach, które Polaków ani nie ziębią, ani grzeją, należałoby zwal-

czać tą samą bronią, a więc przez prasę ruską, taką, któraby stojąc na gruncie państwowości polskiej, obiektyw-

nie i spokojnie demaskowała obłudne narzekania, oraz prawdziwe cele trudowniczych intrygantów.

LISTY Z PARYŻA.

Wychodźstwo polskie we Francji.

Jak je zorganizować zawodowo? — Rywalizacja stronnictw. — Stan obecny.

(Od spec. koresp. „Słowa Polskiego”)

Paryż, 13 lutego.

Fakt istnienia we Francji półmilionowego już wychodźstwa polskiego — 30 proc. górników i tyleż mniej więcej robotników rolnych tego kraju są narodowości polskiej — stawia przed rządami i społeczeństwami zarówno Francji, jak i Polski szereg zagadnień, które w atmosferze wzajemnego zaufania rozwiązać należy. Przedtem atoli trzeba je poznać.

Najdrażliwsza i najtrudniejsza niewątpliwie na wychodźstwie sprawa jest odpowiednie zorganizowanie mas robotniczych.

Najdrażliwsza i najtrudniejsza niewątpliwie na wychodźstwie sprawa pracy mówią, to przecież wszystkie robotnicze stronnictwa polskie — Ch. D., NPR. i PPS. — swoje tylko wśród wychodźstwa usiłują ugruntować wpływy. Próbuje ostatnio szczęścia i „Wyzwolenie”.

Najtrudniejsza, bo jesteśmy wszyscy gośćmi sprzymierzonej z nami Francji, której ustawy i miłość własną — może na punkcie imigracji przeczulona — szanować musimy. Otóż ustawa francuska z roku 1884 zabrania wybierać cudzoziemców do zarządów związków zawodowych (syndicats ouvriers), co się praktycznie równa niemożności zakładania polskich związków. O zrewidowaniu tej ustawy na żądanie państw obcych — choćby nawet sprzymierzonych — mowy nawet być nie może. Żądanie tego rodzaju, już wysuwane przez różnych działaczy emigracyjnych, dowodzi tylko nieznaności ogólnych warunków, w jakich wychodźstwo polskie we Francji się znajduje.

Bezstronne i rzeczowe wyjaśnienie całej sprawy z punktu widzenia interesów ogólnopolskich jest właśnie celem niniejszego artykułu. Wyczytałem w dziennikach krajowych, że dwie komisje sejmowe (spraw zagranicznych i emigracyjnych) opracowują obecnie rodzaj „wielkiej karty” dla naszej polityki emigracyjnej. Pragniemy więc i swoje w sprawie organizacji zawodowej powiedzieć słowo.

Przedtem atoli jedno musimy zrobić zastrzeżenie zasadnicze:

Z Francją wiąże nas szereg spraw i interesów, które — poza tradycjami i sentymentem — możnaby podzielić na dwie grupy: do pierwszej zaliczyć wypada sprawy polityczno-wojskowe; do drugiej — sprawy intelektualne, ekonomiczne i emigracyjne. Wszystkie one są ważne, ale jest między nimi pewna hierarchia. Nie dowodzi to należytego zrozumienia państwowych interesów Polski, jeśli dla łatwej popularności i partyjnej demagogii posłowie wnoszą w Sejmie w gromkie słowa przybrane interpelacje w sprawie położenia robotników naszych we Francji. Nie można spraw doniosłych poświęcać dla spraw mniej doniosłych.

Z takiego wychodząc założenia, chętnie stwierdzamy, że wszystkie stronnictwa polskie są — a przynajmniej powinny być — zgodne co do tego, że wychodźstwo polskie we Francji wezłów z Ojczyzną go wiążących zrywać nie powinno. Aby wychodźca nie tracił wiary, będącej nie tylko dobrem duchowym, ale także (każdy to przyznać musi) jednym z czynników narodowej świadomości Polaka — trzeba mu zapewnić duszpasterstwo polskie; aby nie zapomniał języka ojczystego — trzeba szkoły polskiej;

aby wreszcie ducha narodowego nie tracił — potrzebne są stowarzyszenia sokole, śpiewacze itp. Walka partyjna na tych terenach wśród wychodźstwa prowadzona musi bezwzględnie być uznana za szkodliwą.

Ale dbać o wiarę, język i ducha narodowego wychodźcy nie wystarczy: ma on jeszcze potrzeby materialne i interesy ekonomiczne, których bronić musi. Otóż obronić je może skutecznie wówczas tylko, jeśli jest zorganizowany. I tu właśnie stronnictwom jest się najtrudniej porozumieć.

Podobnie jak w Polsce mamy związki zawodowe „chadeckie”, „enpeerskie” i „pepesowskie”, tak i we Francji syndykaty robotnicze skupiają się w trzech wielkich organizacjach.

Najmniej liczne są syndykaty chrześcijańskie ugrupowane w „Confederation Francaise des Travailleurs Chretiens” (prezes p. Zirnheld), liczące około 90.000 członków, z czego połowa przypada na Alzację i Lotaryngię, a w tej drugiej połowie najsilniejszy jest związek chrześcijańskich pracowników handlowych Paryża i okolicy. Jak widzimy, na resztę Francji pozostaje niewielu zrzeszonych syndykalistów chrześcijańskich. Mają oni na północy swoje związki w okręgu przemysłu włókienniczego Roubaix-Tourcoing ale w zagłębiu węglowym praktycznie nie ma ich wcale. Jest to tem dziwniejsze, że właściciele kopalń są przeważnie praktykującymi katolikami, a wszyscy leżą na duszpasterstwo katolickie. Za nic jednak nie chcą organizacji zawodowych chrześcijańskich z dwu powodów: po pierwsze przywódcy takich właśnie organizacji rzadko kiedy są przekupni; po drugie społeczne rewindykacje przez chrześcijańskie związki sfornuowane trudno jest zbagatelizować.

Najliczniejsze są we Francji syndykaty socjalistyczne skupione w „Confederation Generale du Travail” (sekretarz generalny p. Leon Jouhaux). Grupują one około 600.000 członków, z których tylko mniejszość jest zorientowana naprawdę klasowo. Większość członków C. G. T. woli czytać wielką prasę informacyjną, niż swoją własną; tem się tłumaczy, że „Le Peuple”, organ CGT., bije tylko kilka tysięcy egzemplarzy. W zagłębiach węglowych syndykaty o zabarwieniu socjalistycznym są niewątpliwie najsilniejsze i z nimi pracodawcy zawierają umowy zbiorowe. Szczególnie liczą się z nimi dziś, kiedy p. Jouhaux — aczkolwiek posłem nie jest — ma duże wpływy w rządzie.

Nakoniec związki komunistyczne posiadają swoją własną CGT., którą dla ironji chyba nazwali „jednoczącą” (unitaire). Ta CGTU. liczebnie zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy CGT. a CFTC., bo liczy około 150 tysięcy członków. Jej celem jest zorganizowanie robotników na terenie bezwzględnej walki klasowej i gotowości rewolucyjnej. Praktycznie jednak założenie CGTU. w roku 1921 sprowadza się do rozbicia organizacji zawodowych robotniczych, na co pracodawcy nie patrzą bardzo złem okiem...

Kiedy więc wychodźstwo polskie we Francji tak licznie wzrosło, że zrodziła się potrzeba zawodowego zorganizowania tegoż, działacze emigracyjni różnych obozów stanęli wo-

bec następujących realnych warunków: z jednej strony niemożność wyłonienia organizacji zawodowej polskiej; z drugiej — fakt istnienia trzech wyżej wymienionych organizacji francuskich.

Działacze „chadeccy” pomyśleli od razu o CFTC. Odbił się szereg rozmów prywatnych, które żadnych nie dały rezultatów pomimo obustronnej sympatii. Dla dwóch głównie powodów: po pierwsze centralne organizacje w Polsce sprawą tą się poważnie nie zainteresowały; po drugie chrześcijańskie związki francuskie — jak to już powiedziałem wyżej — praktycznie nie istnieją w zagłębiach węglowych, a na roli nie ma ich wcale.

Nasi „enpeerscy” nie widzieli we Francji swego odpowiednika. Zresztą byli dość pewni siebie dlatego, że cieszyli się zaufaniem znacznej części „westfalaków”, którzy wśród wychodźstwa naszego we Francji są elementem najbardziej organizacyjnie wyrobionym. Trudnością była niemożność stworzenia polskiego zjednoczenia zawodowego na wzór tego, co uczyniono w Westfalii (gdzie Polacy byli obywatelami państwa niemieckiego, kiedy we Francji są cudzoziemcami). Postanowili więc „enpeerscy” opanować Związek Robotników Polskich — stowarzyszenie, a nie syndykat — jaki powstał w Lens rok temu. W tem podporządkowaniu Związku NPR-owi dopomógł w znacznej mierze b. konsul w Lille, p. Lubaczewski.

Polscy socjaliści zainteresowali się wychodźstwem polskim we Francji dopiero w roku zeszłym, kiedy CGT. z własnej inicjatywy zaczęła tworzyć sekcje polskie. Ruch ten ujęty został w formalne ramy organizacyjne dopiero kilka tygodni temu, kiedy pos. Kwapiński i p. Zdanowski w imieniu polskich klasowych zw. zawodowych, a p. L. Jonhauz w imieniu CGT. podpisali znany układ, który z taką emocją przyjęły do wiadomości Ch. D. i NPR. I my jesteśmy zdania, że PPS. przez swój układ z CGT., wylała się z pod narodowej solidarności, rozumiejąc jednak, że trudno jej było kroku tego nie uczynić zważywszy, że ona jedna miała w ręku poważny atut do wygrania. Nie można również zaprzeczyć, że układ powyższy przyczynił się do uspokojenia kół robotniczych francuskich, dopatrujących się w swych polskich towarzyszach — łamistrejkw.

Wreszcie francuscy komuniści również usiłują wciągać robotników polskich do lokalnych sekcji swojej C. G. T. U. Wydają w tym celu „Emigranta” (tyg.) Kiedy rok temu wciągnęli do swych „jaczek” około 5.000 robotników polskich, to dziś cyfra ta spadła do połowy. Stało się to dzięki agitacji z jednej strony Związku Robotników Polskich z siedzibą w Lille (Nord) i liczącego 14.000 członków (zapisanych, bo z płaceniem składek jest gorzej), a z drugiej — polskich grup przy CGT., skupiających około 10.000 robotników; sekretarzem tych grup jest p. Pobaut, socjalista oczywiście, ale dobry Polak również; redaguje on „Prawo Ludu”, dwutygodniowy organ polskich grup, wychodzący w Lens (Pas-de-Calais).

Oto sytuacja dzisiejsza. Czy możemy jako Polacy być z niej zadowoleni? Wcale nie! Jest to sytuacja niezdrowa i niebezpieczna.

Kazimierz Smogorzewski.

Zruchu wydawniczego.

* Piotr Sosnowski: „Prawo wekslowe i prawo czekowe” obowiązujące w całej Polsce z dniem 1 stycznia 1925. Podręcznik dla sfer handlowych i przemysłowych oraz dla szkół i akademii handlowych z wzorami weksli i czeków zastosowanymi do wymogów ustawy i uzansów handlowych. W części dodatkowej dosłowny tekst ustaw z 14 listopada 1924. Lwów 1925. Nakład księgarń St. Koehlera Spadkobierców.

Okręgowa komisja konserwatorska.

Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego utworzyło w miejscach urzędowej siedziby Konserwatorów zabytków sztuki i kultury, tj. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie, Okręgowe Komisje Konserwatorskie, jako organy doradcze do spraw zabytków sztuki i kultury.

Każda komisja składa się z jedenastu, wzgl. trzynastu członków i dowolnej ilości korespondentów. Członkowie i korespondenci są mianowani na trzy lata przez Min. WR. i OP. i pełnią swe obowiązki honorowo. — Przewodniczącym komisji jest każdorazowy wojewoda, który też wyznacza swego zastępcę.

Zadaniem komisji będzie zapewnienie wojewódzkim Urzędowi konserwatorskim należytej pomocy fachowej, oraz oparcia moralnego. Rola Państwa w sprawach opieki nad zabytkami nie polega jedynie na asygnowaniu funduszy, lecz raczej na prawnym, naukowym i artystycznym zabezpieczeniu zabytków jako dorobku kultury narodowej. Komisje konserwatorskie zatem będą miały za zadanie także przesunięcie wielkiego ciężaru ratowania zabytków na społeczeństwo i samorządy.

Ministerstwo WR. i OP. zamianowało dla Komisji lwowskiej, obejmującej wojew. lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie jedenastu członków, mianowicie: Prof. Uniw. Leona hr. Pińskiego, Dr. Władysława Abrahama, Dr. Ludwika Finkla, Dr. Władysława Podlache, Ks. Dr. Władysława Żyłę, Dr. Władysława Kozickiego, Dr. Edmunda Bulandę, Prof. Politechniki inż. archit. Władysława Klimczaka, Dyr. Archiwum miejsk. Dr. Aleksandra Czołowskiego, Dyr. Muzeum im. Szeptyckiego Dr. Ilarjona Święcickiego i Komisarza Rządowego Izr. Gminy Wyznań. Dr. Jakóba Diamanda oraz czterestu korespondentów, mianowicie: Prof. Politechniki inż. archit. Witolda Mirkiewicza, Prof. Dr. Tadeusza Obmińskiego, Prof. Jana Sas Zubrzyckiego, Dyr. Depart. Techn. Magistratu inż. Michała Łużckiego, st. radcę budownictwa Magistratu inż. Ignacego Drexlera, Dyr. Ossolineum Dr. Ludwika Bernackiego, Wizytatora Kurat. Okr. Szk. art. mal. Anton. Stefanowicza, Prezesa Koła Archit. Polsk. we Lwowie inż. archit. Zygm. Harlanda, Dr. Tad. Mańkowskiego adw. we Lwowie, Dyr. Muzeum Przemysł. Władysława Stroń, Dyr. Radce szkoln. Ferdynanda Bostla, Dyr. II. Gimn. Państw. w Tarnopolu Dr. Włodzimierza Lenkiewicza, Henryka Cepnika w Stanisławowie i Kustosza Muzeum Tow. Przyj. Nauk w Przemyśle Kazimierza Osieńskiego.

W porozumieniu z Departamentem Sztuki, oraz przy pomocy zasiłków Min. WR. i OP. Wojewódzki Urząd Konserwatorski będzie wydawać „Sprawozdania Konserwatorskie” pod redakcją członków Komisji: Prof. Un. Dr. Władysława Podlache, Prof. Dr. Władysława Kozickiego, Konserwatora Dra Józefa Piotrowskiego i Kustosza Muzeum im. Lubomirskich Dr. Mieczysława Gebarowicza. W „Sprawozdaniach” będą ogłaszane rozprawy naukowe, oraz komunikaty z licznymi ilustracjami odnoszące się do zabytków lwowskiego okręgu konserwatorskiego. W dłuższych okresach czasu lub też jako roczniki będą wydawane pojedyncze tomy topografii sztuki na wzór tego rodzaju publikacji zagranicznych.

Ze względu na to, że Konserwator zabytków sztuki i kultury jest zarazem kierownikiem wojewódzkiego Oddziału Sztuki i Kultury i organem opiniodawczym w zakresie sztuk pięknych wychodzić będzie razem ze „Sprawozdaniem” odrębny dodatek zeszytowy poświęcony zagadnieniom sztuk plastycznych, nowoczesnych,

KOPERNIK

Wielkie epokowe arcydzieło filmowe w 12 aktach
wytwórni Loew Metro w Ameryce p. t.

CZTERECH JEŻOZCÓW APOKALIPSY

przedstawiające z całym realizmem grozę huraganu wojennego którego okropność przeżywalimy W g. rolach ALICE TERRY i RUDOLF VALENTINO.
Początek w Koperniku godz. 3:30, w Marysienka 4.

mianowicie: architektury, malarstwa i rzeźby. Pierwsze posiedzenie Komisji Kon-

serwatorskiej odbędzie się 18 lutego br. w wielkiej sali sesyjnej Województwa o godzinie 6-tej popołudniu.

W świecie mody.

Nie na żarty, zda się, snują się już w powietrzu ciepłe podmuchy wiosny, a w lasach białym płaszczem — zamiast śniegu — ścielą się śnieżyczki, ale zima nie chce zrezygnować z praw swych w jednym kierunku, a mianowicie z karnawału, przychodzącego zwykle w asystencji duchów śnieżnych, mrozu trzaskającego, kuligów, sanny i dzwoneczków... Szaleje więc dalej wysniony Królewicz, a im bliżej kresu jego panowania, tem huczniej się bawi, tem piękniejsze przynosi stroje, suknie, pantofelki, pióra i diademy...

Im dalej posuwamy się w kierunku sezonu karnawałowego (a we Francji, w stolicy Mody, karnawał prawdziwy — tj. sezon wielkich balów rozpoczyna się dopiero teraz), tem bardziej uwydatnia się w sukniach wieczorowych przybranie z piór, perełek i diamentów szklanych. Modne są wszystkie jedwabie połyskliwe, tak świecące, jakby je naświetlono „radiań”, jedwabie, tkane nicią metalową, złotą i srebrną. Nawet lamy

Suknie są krótkie, nawet bardzo krótkie, mają przeważnie fason obcisłych koszulek. Na „futura” — spód — używana jest koszula z krepy duńskiej, z nowych gatunków atlasów, crepe-satin, oraz lamy. Na to zarzuca się tunikę z piór, z tiulu haftowanego, z koronki. Ramiączka najczęściej z paciorków i koralików metalowych.

Ponieważ okazało się, że taniec w sukniach bardzo zwężonych u dołu był zupełną niemożliwością, obecnie poszerzają „fourraux” przez rozmaite „godets”, plisy i fałdy.

Wachlarze również muszą być z piór. Są to dzisiaj olbrzymie krzaki piór strusich lub ptaków rajskich. Czasem jest to duży miękki krzak bzu białego, jakby obsypanego tem cudnym kwiecikiem wiosennym, które roztacza upajająco woń wyrobów Coty'ego. Czasem krzak ten, z piór płomiennych gorzej, a w ogniu jego płoną oczy właścicielki, a padają ofiarą duże cmy czarne rodzaju męskiego, nieopatrznie wirujące w kręgu nie-



są już za „ubogie” dla dzisiejszej Mody: więc lamy powinny być zahaftowane w przebogate desenie niemi metalowymi. Również koronki muszą być zrobione z nici metalowych... Jednym słowem tryumf złota... Złota i Srebra... A karnawał jest jakby jednym tryumfem Złotego Cielca. Również pióra święcą tryumfy niebywałe.

Pióra strusie o zdźbłach, powiązanych w długie, misterne „pleureuses” (należałoby je obecnie przechrzcić na „danseuses”) otulają kobiety w miękkie, powiewne, baśniowe stroje. Są one jakby obłoki kolorowe, drżące za każdym ruchem. Są one jakby jakieś kwiaty nieziemskie, z kielichów których wykwiatają piękne nóżki w diamentowych pantofelkach, a ponad mgłą piór u góry wylaniają się cud-ramiona i główka mała, zgrabnie uczesana, strojna w diadem, jak motyl błyszczący i barwny.

Do przybrania sukien używane są nie tylko pióra strusie, ale mniej szlachetnych ptaków, jak np. naszych zwykłych kogutów! Naturalnie wówczas pióra te są specjalnie przystosowane i tworzą nawet nieraz piękne kombinacje.

bezpiecznego ognia... Bywają tu wachlarze, będące jednocześnie torebką balową, mieszczącą puder, lusterko i chusteczkę pachnącą.

Krótkie włosy są jeszcze „cierpiane” przez modę. Ale na bale i wieczory panie krótkowłose przypinają sobie torsady i węzły, umieszczone w tyle głowy, bardzo nisko, przy pomocy grzebyczków lub klamer. Często widuje się również główki w turbanach świecących, w ubraniu z piór lub ozdobione stylowym „bandeau”. Dekoltaże z przodu są znacznie mniejsze, natomiast plecy pokazują wolno — naturalnie o ile kto ma ładne. Szkoda bowiem wystawą wątpliwych „wdzięków”, zwiedleć, złotej skóry, wystających krzywych łopatek, krost, pryszczów itp. robić przykreś bliznami, którzy wcale na to nie zasłużyli.

Modele nasze (klisze użyczone łaskawie przez redakcję Świata Kobiecego) przedstawiają kilka bardzo gustownych najmodniejszych toalet z pracowni pierwszorzędných firm paryskich.

Ustawa rolna.

W poniedziałek wpłynęło do Sejmu przedłożenie rządowe pt. „Ustawa w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 15 lipca 1920 o wykonanie reformy rolnej”. Treść ustawy jest następująca:

Parcelacji podlegają pewne rodzaje gruntów publicznych, oraz grunty prywatne określone w art. 2 ustawy w sposób następujący:

Na przebudowę ustroju rolnego przeznacza się i w tym celu poddaje się obowiązkowi parcelacyjnemu grunty z majątków ziemskich, stanowiących własność prywatną, nie wyłączając majątków związanych z ograniczeniami własności, stałe do nich przywiązane (ordynacje, substytucje powiernicze itp.), a to bez względu na postanowienia ustawowe, statutowe, lub umowne, ograniczające prawo rozporządzania danym majątkiem.

Są wyłączone od parcelacji:

1. Obszary leśne w skupieniach co najmniej 50 ha, a na wschodzie 100 ha oraz stawy rybne wielkości co najmniej 3 ha i stawy wogóle wielkości co najmniej 20 ha.

Maximum wolne od parcelacji art. 4 wynosi ponad 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oznaczone przez Radę Ministrów na wniosek Ministra reform rolnych, oraz ponad 180 ha na pozostałym obszarze państwa. Maximum to odnosi się do ogółu majątków jednego właściciela w całym Państwie (rodzina, podzielona co do praw majątkowych po 14-ym września 1919, liczy się za jednostkę).

Mogą być zwolnione od obowiązku parcelacji pewne obszary ze względu na utrzymanie kultury rolnej, ze względu na melioracje, wytwórczość naziemną lub hodowlaną, wreszcie gospodarstwa wysoce uprzemysłowione i wyróżniające się w danej okolicy swą produktywnością.

Sposób określenia, jakie obszary są wolne od parcelacji podaje art. 5, w którym między innymi czytamy:

O istnieniu warunków, uzasadniających zwolnienie od obowiązku parcelacyjnego na zasadzie powyższego postanowienia decyduje według swobodnego uznania Minister Reform rolnych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a w braku porozumienia Rada Ministrów na wniosek Ministra Reform Rolnych lub Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Decyzje w tej mierze Ministra Reform Rolnych, względnie Rady Ministrów, są ostateczne.

Podania właścicieli o zastosowanie do ich majątków postanowień niniejszego artykułu, mogą być przez Ministra Reform Rolnych załatwione od mownie, bez podania powodu, jednak w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Zwolnienia te mogą być udzielane na określony czas lub pod specjalnymi warunkami. Uzyskane zwolnienie nie może być cofnięte, o ile warunkom, od których uzależniono, zwolnienie, właściciel czyni zadość.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Reform Rolnych zgłoszony w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, może ustalić warunki gospodarcze i społeczne, od których spełnienia może być uzależnione zastosowanie niniejszego artykułu do poszczególnych majątków ziemskich. Ogólny obszar wyłączeń od obowiązku parcelacyjnego, dokonanych na mocy tego artykułu, nie może stanowić łącznie więcej niż 600 tys. ha na całym obszarze mocy obowiązującej ustawy.

Ilość gruntów, które mają być corocznie rozparcelowane, wynosi 200 tys. ha (dwieście tysięcy ha). Parcelacja ma się odbywać według planu, określonego w art. 10 w sposób następujący:

W pierwszych dniach stycznia każdego roku, nie później jednak jak 10 tego miesiąca, Rada Ministrów na wniosek Ministra Reform Rolnych u-

stali plan kolonizacyjny na dany rok kalendarzowy. Plan ten wskaże, jaką ilość hektarów ziemi w ramach rocznego kontyngentu musi uleżeć w tym roku parcelacji w poszczególnych okręgach ziemskich, ewentualnie w poszczególnych powiatach, gminach, grupach gmin lub powiatach.

Plan kolonizacyjny winien być wykonany do dnia 1-go listopada tego roku, dla którego został ogłoszony.

O wykupie przymusowym mówi art. 13:

O ile w dniu 1 listopada tego roku, dla którego ustalono plan kolonizacyjny, okaże się, że nie został on wykonany po myśli art. 11-go dla poszczególnych okręgów, powiatów, gmin oraz grup gmin lub powiatów, rada ministrów na wniosek ministra reform rolnych ustali zarządzeniem w ramach planu kolonizacyjnego według swobodnego uznania wykaz imienny tych majątków lub ich części (ze wskazaniem bądź granic tych części, bądź ich obszaru), które poddaje przymusowemu wykupowi...

Dalej zaś artykuł 14:

O ile w dniu 1 sierpnia roku, w którym ogłoszono wykaz imienny, okaże się, że majątków ziemskich lub ich części, wyszczególnionych w imiennym wykazie, nie rozparcelowano w drodze dobrowolnej, nadzorowanej przez Państwo parcelacji lub nie sprzedano Państwowemu Bankowi Rolnemu, Okręgowe Urzędy Ziemskie, o ile wykaz tego nie zawiera, ustala, jaki obszar tych majątków lub ich części podlega przymusowemu wykupowi oraz przedłoża Okręgowym Komisjom Ziemskim wnioski o wysokości wynagrodzenia za ich przymusowy wykup.

O obszarze, wyłączonym z parcelacji mówi art. 15 co następuje:

Właściciel majątku, podlegającego obowiązkowi parcelacyjnemu ma prawo ustalić według swego wyboru obszar, który na wypadek poddania jego majątku przymusowemu wykupowi, zamierza on wyłączyć na mocy art. 4 oraz ewentualnie uzyskanego na mocy art. 5 dodatkowego wyłączenia, składając urzędowi ziemskiemu odpowiedni wniosek. Wniosek taki nie może być odrzucony, jeżeli odpowiada warunkom, przewidzianym w niniejszym artykule.

Szacunek gruntów wykupionych na podstawie wyłączenia jest robiony wedle szacunku do podatku majątkowego, w sposób, przewidziany w art. 21 i 23. Artykuł 21 stanowi:

Cenę wykupu przymusowo wykupywanych nieruchomości (za wyjątkiem tych, które podlegają przymusowemu wykupowi na mocy p. 1 ustępu drugiego art. 1 określi, na wniosek Okręgowego urzędu ziemskiego. Okręgowa komisja ziemska na posiedzeniu jawnym według przepisów obowiązujących przy ustaleniu wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego. Przepisy te może uzupełnić i zmienić rozporządzenie Ministra Reform Rolnych wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Rolnictwa i D. P. dla przystosowania ich do zmian stosunków gospodarczych, zaszłych po dniu 1 lipca 1923 oraz obniżki szacunku o wartość zasiewów.

Art. 23 stanowi:

Cenę wykupu nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych stanowi łączny szacunek wszystkich użytków rolnych racjonalnie wykonanego drenowania, budowl i drzewostanów, zmniejszony o wartość nieuregulowanych służebności.

Cel parcelacji jest wskazany w art. 32, który brzmi jak następuje:

Wszelka parcelacja zmierzać będzie do uzdrowienia ustroju rolnego przez pomnożenie silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gospodarstw, opartych na zasadzie prywatnej własności. Dokonywany podział gruntów służyć będzie do:

1. powiększenia istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych.

2. utworzenia samodzielnych gospodarstw rolniczych, ogrodniczo-warzywniczych lub osad rzemieślniczych.

3. tworzenia w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych, oraz miejscowościach, które ze względu na swe specjalne położenie (lecznicze, klimatyczne, letniskowe, komunikacyjne itd.) szczególnie się na ten cel nadają, ogrodów i kolonii robotniczych, urzędniczych itd.

Do przeprowadzenia parcelacji są uprawnieni (art. 34):

1. właściciel danego majątku osobiście lub za pośrednictwem pełnomocników.

2) Państwowy Bank Rolny na własny rachunek, lub na rachunek właściciela.

3) Przedsiębiorstwa i instytucje, posiadające specjalne upoważnienia do prowadzenia parcelacji na własny rachunek lub na rachunek właściciela majątku.

4) Urzędy ziemskie.

Obszar gospodarstw nowotworzonych nie przekracza 15 ha średnich gruntów a w województwach pomorskim, białostockim, wileńskim, nowogrodzkim, poleskim, wołyńskim 25 ha, przyczem służba folwarczna ma być uwzględniona albo też otrzymuje odškodowanie w kwocie 500 zł. Wśród nabywców parcel pierwszeństwo mają inwalidzi i żołnierze oraz rodziny poległych.

Artykuły 63 do 69 przewidują kredyt ulgowy i zapomogi dla nabywców działek, przyczem ważny jest sposób pokrycia:

Art. 68. Na kredyty ulgowe i zapomogi tworzy się fundusz ulgowy i zapomóg, który powstaje:

a) z sum wstawionych na ten cel

rocznie do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych;

b) z części zysków Państwowego Banku Rolnego, osiągniętych z akcji parcelacyjnej, przeznaczonych na ten cel, zgodnie z przepisami statutu Banku.

Sposób zapłaty za ziemię, podlegającą przymusowej parcelacji, przewidziany jest w końcowych artykułach ustawy.

Wynagrodzenie za majątki, przymusowo wykupione oraz za dopłaty do szacunku na ziemię wydzieloną dla służby folwarcznej w myśl artykułu 43 ebdzie uiszczone w listach 5-procentowych Państwowej Renty Ziemskiej w zlocie według kursu, ustalonego corocznie przez Ministra Reform rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Rolnictwa i D. P. nie niżej 70 proc. nominalnej wartości.

Do tych rat dodawane będą odsetki w stosunku 4 od sta. rocznie za czas od objęcia majątku w posiadanie przez Okręgowy Urząd Ziemski do dnia wpłaty danej raty.

5-proc. Państwową rentę Ziemską w zlocie, z 40-letnim okresem umorzenia, zabezpieczoną całym majątkiem i dochodami Skarbu Państwa, emitował będzie Minister Reform Rolnych na cele przewidziane niniejszą ustawą w sumie nie przekraczającej ogółem 300 milionów złotych.

Ustalono wynagrodzenie za przymusowo wykupiony majątek wpłaca się właścicielowi w dwóch ratach:

75 proc. szacunku równocześnie z postawieniem wniosku wedle art. 23 przez Okręgowy Urząd Ziemski.

2) Pozostała część wynagrodzenia w ciągu 30 dni po prawomocnem ustaleniu tego wynagrodzenia przez Okręgową Komisję Ziemską.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 lutego 1925.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Choć każdy jęczy, że dzięki Grabskiemu Kraj wybiedzony od nadmiaru danin i przewiduje niechybna ruina — Inaczej myśli snadź Amerykanin.

Chociaż na własne sarkamy bogactwo. Bo sarkac także staropolski naród. — Właśnie nam teraz Ameryka daje Pożyczkę w grubych milionach dolarów.

Choć bezwątpienia, złoty wart dziś złota, Słyszysz się często: „To jeszcze nie racja! Cóż komu z tego, gdy pacjent umiera, że się udało dobrze operacja?”

O, przyjacielu! Jeśli tylko lubisz, Skarż się! Do syta w ten deseń się [naskarż].
Lecz ja ci powiem: nie Polsce nie [szkodzi].
Ze pacjent umarł — był nim bowiem [paskarz].

Janek.

TEATR WIELKI.

Sroda „Wesele Figara”.
Czwartek „Sen nocy letniej”.
Piątek „Halka” (50 proc. zniżki).
Sobota, o godz. 3 popoł., „Kopciuszek” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

TEATR MAŁY.

Sroda „Proces rozwodowy”.
Czwartek „Proces rozwodowy”.
Piątek „Proces rozwodowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda „Hrabina Marica”.
Czwartek „Madr” (50 proc. zniżki).
Piątek „Hrabina Marica”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wysockiego, K. Małkiewicza, Z. Radnickiego i M. Wodzikiej, otwarta od godz. 10—3.

KINO CHIMERA.

Dzisiaj „NAD WŁASNĄ MOGIŁĄ” 4-ty i ostatni obraz z cyklu „HRABINA PARYŻA”. 1412

— Karty wstępu na bal Lwowskiego Chóru Technicznego, wydawać się będzie za okazaniem zaproszenia, już od godz. 12 w południe bez przerwy, w Kasynie m.

— Sekretariat Tow. Opieki nad wizerunkami miłośników przy ul. Wronowskich 10, II. p. Godz. urzęd. od 4—6.

— „Proces rozwodowy”. W Teatrze Małym duży sukces zdobyła sobie dowcipna

komedja Garricksa, wyreżyserowana doskonale przez K. Okornickiego. Na premierze i na pierwszych przedstawieniach publiczności tłumnie wypełniająca widowie tego miłego teatryku, bawiła się świetnie i darzyła gorącymi oklaskami wykonawców. „Proces rozwodowy” sprawił wszystkim miłą niespodziankę, gdyż pomimo dość groźnego tytułu okazał się znakomitą farsą, na której można się świetnie ubawić.

— Raz jeszcze „Halka” z 50 proc. zniżką. Ponieważ dwa ostatnie przedstawienia „Halki” były doszczętnie wysprzedane, dyrekcja teatru powtarza ją ze zniżką w piątek z pp. Szotarską, Lipowską, Prawdziem, Zopotem i Dolnickim w tytułowych rolach.

— „Jaś i Małgosia”. Teatr Wielki przygotowuje tę przekiętną baśń-opere, dawno już nie grana na naszej scenie. „Jaś i Małgosia” otrzyma znowu bardzo staranna i efektowną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— W sprawie zjazdu ogólno-akademickiego. Delegaci na zjazd oraz wszyscy ci, którzy w charakterze gości udają się do Wilna, zechcą zebrać się dzisiaj o godz. 7-mej w. w „Czytelnicy Akademickiej”, celem omówienia spraw, związanych z wyjazdem.

— Narodowa Organizacja Kobiet przyjmuje jeszcze dodatkowe wpisy na lekcje kroju i szycia. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu przy ul. Ossolińskich 11, I. p., II. podwórze od g. 5—7.

— Chcąc dać możność zaznajomienia się paniom z wyrobami dywanów smyrniewskich ręcznej roboty, oraz naprawą dywanów, w przedmiotu wyjazdu na dłuższy czas do Warszawy, prowadzi ostatnie lekcje, które dla umożliwienia każdemu w tym kierunku pracy, kosztować będą tylko 12 zł. Każda z pań obowiązuje się wyuczyć w zupełności. Lekcje od 2 do 4., od 4 do 6 i od 6 do 8 wieczór. Początek lekcji dnia 19. II. 1925. Wpisy w dniu poprzednim od 10 do 12 i od 4 do 7 wieczór w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, parter.

— W sprawie zajęcia w tramwaju UL. zamiast A. Bierzecki, ma być Aleksander Bieniecki. 1408

— Kilka posad nauczycielskich w Małopolsce zaraz do objęcia Kandydaci (tki) z egzaminem dojrzałości reflektujący na te posady, winni zgłaszać się w biurze „Stowarzyszenia chrześcijańsko-

narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych” (Zimorowicza 17) od 7—8 wieczorem. Warunki lokalne dobre.

— Zmarli we Lwowie. Pizar Józef, em. nadstrażnik skarbowy l. 64, Skarb-kowska 14; Maroszek Petronela, robotnica l. 26, szpital wojsk. okręg.; Tadanier Abraham, Izaak l. 69, Balonowa 6; Szaran Anna, ż. em. urzęd. l. 47, szpital powsz.; Maryniak Władysław, student IV. r. teologii l. 23, Kampiana 3; Białowas Jan, Stanisław, majster szewski l. 54, Kołłątaja 6; Pawłowski Dominik, em. radca sądowy l. 52, Rutowskiego 1.

==□==

— Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Rady szkolnej miejskiej, na którym ułożono temna na 6 posad kierowników szkół męskich. Wnosząc z nazwisk kandydatów, jacy postawieni zostali na pierwszym miejscu, należy się domyślać, że referent nowomianowany dla Lwowa inspektor p. Kamiński, w propozycjach swoich kierował się dwoma zasadami: pierwsza — to wysuwanie na czoło ludzi młodych, z zupełnym pominięciem nauczycieli starszych, wytrawnych i zasłużonych, druga — to ogładanie się na przynależność partyjną kandydatów do pewnych obozów politycznych (prawego i lewego), względnie ich zupełna bezbarwność. W następstwie tego jako czołowy kandydat na stanowisko kierownika szkoły im. Żółkiewskiego wypłynął „towarzysz” Władysław, jednostka tak dalece zaangażowana w życie polityczne „partii”, że w dniach „święta robotniczego” (1 maja) bierze udział w publicznych pochodach socjalistów, krocząc w jednym szeregu z rozmaitymi „jungelesami”... po „Karl-Ludwik-strasse”.

Czy kierownikiem zakładu naukowo-wychowawczego, jakim ma być i — dzięki Bogu — do tej pory jest szkoła powszechna, mająca wszczepiać w serca wychowanków zasady moralno-religijne, może być apostoł socjalizmu? — pozwolimy sobie grubo powątpiewać. W wypadku niniejszym zaszło widocznie jakieś fatalne nieporozumienie, spowodowane nieznanością osób. Jeśli jednak p. referent chciał „i diabłu zaświecić ogarek”, w takim razie należało już wysunąć kandydaturę p. Opalka, który poza szkołą pracuje naukowo i jest znany z artykułów z przeszłości Lwowa, pomieszczanych w pismach tutejszych. Spodziewamy się jednak, że zarówno Rada miejska, dająca prezente, jak i Kuratorium szkolne naprawią błąd popełniony i postawią na właściwym miejscu właściwego człowieka!

— W sprawie akcji Banku Polskiego. Z końcem marca ub. r. Ministerstwo Skarbu zawiadomiło urzędy państwowe, że zezwala na subskrypcję akcji Banku Polskiego przez urzędników państwowych w sześciu ratach miesięcznych. Jakkolwiek subskrypcja ta nawet w udogodnionych warunkach była dla urzędników wobec niedostatecznych uposażeń służbowych rzeczą bardzo trudną, wielka część pracowników państwowych subskrybowała akcje Banku Polskiego i wcale wydatnie przyczyniła się do ufundowania podstaw waluty złotej.

Zdawałoby się, że to obywatelskie stanowisko urzędników powinno się było spotkać z należytem uznaniem Rządu. Ale sfery urzędnicze nie spodziewały się przeważnie tego uznania — i słusznie, bo, jak się okazało, trąska o byt pracowników państwowych i zrozumienie ich sytuacji nie wyszło przez rok cały po za obręb czczego słowa. Niemniej znamienne jest przecie i godne podniesienia to, co stało się z wyrazem obywatelskiej ofiarności urzędników, tj. z subskrybowaniem przez nich akcjami Banku Polskiego.

Ostatnią ratę miesięczną za te akcje wpłacili urzędnicy państwowi dn. 1. września 1924 r. Z tą chwilą winni byli zyskać tymczasowe zaświadczenia wpłaty, a w ślad za nimi same akcje. Tymczasem do dnia dzisiejszego, a więc po upływie pięciu miesięcy, znaczna część urzędników — np. urzędnicy uniwersytetu — nie ma w swym ręku ani akcyj. ani nawet

żadnych zaświadczeń o dokonanej subskrypcji. Fakt ten zdaje się być nieprawdopodobny i niemożliwy. Jest rzeczywisty i prawdziwy. A przecież Bank Polski winien być przykładem i wzorem w normowaniu stosunków finansowych i gospodarczych w społeczeństwie.

— **Oddział Małopolski Związku Banków** dokonał w ostatnich dniach, jak się dowiadujemy, wyboru nowego swego Zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: Senator dr. Marcin Szarski (prezes), dr. Marjan Bożewicz i dr. Stanisław Garski (wiceprezesi), Antoni Rozwadowski (skarbnik) i Tadeusz Abramowicz 1415

— **Sprostowanie.** Do umieszczonej wczoraj korespondencji z Bohorodczan wkradła się omyłka w brzmieniu nazwisk; powinno być „p. Kabarowski” a nie „p. Kochanowski”.

— **Związek numizmatyków lwowskich.** Onegdaj odbyło się w biurze Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. posiedzenie organizacyjne grona tutejszych numizmatyków pod przewodnictwem dyr. Czołowskiego. Uchwalono założenie „Związku numizmatyków lwowskich” z równoczesnym przystąpieniem, jako odrębnej sekcji, do istniejącego już Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości we Lwowie. Celem Związku jest pielegnowanie i ochrona zabytków numizmatyki polskiej, rozbudzanie przez zebrania towarzyskie, odczyty, wystawy etc. zamiłowania do tej gałęzi wiedzy, kolekcjonowanie numizmatów polskich i zasilanie niemi w pierwszym rzędzie muzeów lwowskich. Do zarządu weszli pp. Franciszek Biesiadecki, prezes; Wiktor Chomiński, wiceprezes; Rudolf Mękicky, sekretarz i skarbnik. Związek zaprasza wszystkich miłośników zabytków przeszłości do zapisywania się na członków (osobiście lub pisemnie z podaniem godności i adresu) u sekretarza Związku: Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. Rynek 6, codziennie w godzinach od 12 do 2-giej.

— **Zarząd Stow. K. P.** Oddział Wschodnio-Małopolski we Lwowie stwierdza, że wielu kupców polskich koresponduje z firmami niemieckimi istniejącymi na terenie b. zaboru pruskiego oraz W. M. Gdańska po niemiecku. Zdaniem Stowarzyszenia jest to niedopuszczalne, zarówno ze stanowiska naszej godności narodowej jak i z punktu widzenia polskiego interesu handlowego, gdyż wobec konieczności korespondowania po polsku będą zmuszone firmy niemieckie zatrudniać wśród pracowników handlowych i technicznych także Polaków. Z tych względów Zarząd Stow. K. P. Lwów wzywa polskie kupiectwo do korespondowania z przedsiębiorstwami niemieckimi, bezwzględnie tylko w języku polskim.

— **W sprawie nieprzestrzegania przepisów o dręczeniu zwierząt** wydało lwowskie starostwo — na skutek zabiegów Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie — surowe polecenie do gmin i posterunków P. P. całego powiatu, które bezwzględnie przyczyni się do wyplenienia istniejącego zła. Odniosło się też starostwo do Rady szkolnej powiatowej w celu zainteresowania akcją całego nauczycielstwa. Oby ten praktyczny krok lwowskiego starostwa znalazł więcej naśladowców jako akcja dążąca do zapobiegania deprawacji rozwydrzonych po wojnie umysłów.

— **Do wiadomości ubezpieczonych w Tow. „New-York”.** Od pewnego czasu pojawiają się w dziennikach ogłoszenia w sprawie amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych, co sprawia, że często otrzymujemy listy z zapytaniami od właścicieli polic Tow. „New-York”, „Equitable” i in., jak należy traktować podobne ogłoszenia. Wobec tego uważamy za właściwe przypomnieć osobom interesowanym, że we Lwowie od półtora roku istnieje Zrzeszenie ubezpieczonych w Tow. „New-York”, utworzone celem zabezpieczenia nabytych praw posiadaczom polic. Na czele Zrzeszenia stoi Komitet, w skład którego wchodzi: Prof. Włodzimierz Sieradzki, obecny

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunki bez końca.

Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj Dmytro Pawłow, l. 24, wyrobnik, Jan Hutnik, l. 28, Michał Giblak l. 20, Iwan Mudryk l. 25, Wasyl Trubajło, Michał Lypko, Kondrat Hutnik, Michał Smoliński, Grzegorz Kurnat, Wasyl Omelan, Filip Hruby, Piotr Sabatowicz, Jakim Giblach i Wasyl Jaremczuk, oskarżeni o rabunki i kradzieże, popełnione w latach 1921, 1922 i 1923 w powiatach rawskim, żółkiewskim i kamienieckim.

Oskarżeni uzbrojeni w karabiny i rewolwery napadali bądź na drogach, bądź wpadali do domów i rabowali, co im pod ręce wpadło. Rabusie byli postrachem okolicy i dopiero po aresztowaniu Sabatowicza, Jana Hutnika i Dmytra Pawłowa, rabunki ustały. Rabusie ci dokonywali rozbojów w bezczelny sposób. Między innymi wpadli oni wieczorem 27. czerwca 1921 r. do chaty Jana Rebisia i strzeliwszy doń z rewolweru, przyczem złamali mu kość ramieniową, zrabowali mu 1.000 dolarów i 250.000 marek.

W dniu 2. listopada 1922 r. napadli rabusie na wóz pocztowy zdążający z Żółkwi do Mostów Wielk. i steroryzowawszy jadących podróżnych strzałami z karabinów zrabowali im pieniądze i wszystkie więcej wartościowe ruchomości. Gdy po chwili nadjechała druga furka z podróżnymi i tych obrabowali doszczętnie.

rektor Uniw. J. K., jako przewodniczący, następnie Dr. Jakób Tomalski, agrom, Henryk Pelczarski, dawny reprezentant Tow. „New-York” na Małopolskę, Władysław Dobrzański, urzędnik Banku Polskiego i Wacław Naake-Nakęski, kierownik Książnicy T. S. L. Komitet ten pozostaje w ścisłej styczności z podobnym Zrzeszeniem warszawskiem celem prowadzenia wspólnej akcji przeciwko Tow. „New-York” i innym. Akcja ta w ostatnim czasie zaznaczyła się wniesieniem skargi sądowej w samym N. Jorku przeciwko Tow. „New-York” i takież skargi przeciwko Tow. „Equitable”. Widoki wygranej — według zapewnień Zarządu Zrzeszenia warszawskiego i doradcy prawnego adw. Heymana — są naogół pomyślne. Zrzeszenie warszawskie, które skupiło w swoich rękach kilkaset polic, przeważnie Tow. „New-York”, postępuje z całą rozważą i dąży do tego, aby uzyskać dla zrzeszonych warunki jaknajkorzystniejsze. Wobec tego zalecić tylko możemy właścicielom polic towarzystw amerykańskich a zwłaszcza „New-Yorku”, którzy jeszcze do żadnego Zrzeszenia nie przystąpili, aby lekko myślnie nie pozbywali się ich w niepewne ręce spekulantów, którzy chcą na tem zrobić dobry interes. Informacji w tym względzie chętnie udzieli p. Wacław Naake-Nakęski listownie pod adresem ul. Jakóba Strzemię 7 lub osobiście ul. Fredry 3, parter, na prawo (Książnica T. S. L., od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 7 popoł.).

==○==

— **Oburzający gwałt.** P. Majewska sprzedała, jak wiadomo, swe sanatorium przy ul. Dwernickiego Kasie chorych. Chcąc oddać budynek opróżniony nowonabywcą, stara się w rozmaity sposób pozbyć swoich lokatorów. Lokatorom paniom L. wynajęła więc gdzieś pokój, lecz po-

W dniu 14. listopada wieczorem napadli rabusie na ięśniczówkę Józefa Zielińskiego i wymierzywszy karabiny w stronę Zielińskiego i bawiących u niego kilku gości, zrabowali gotówkę a nadto 2 karabiny, strzelbę, rewolwer i naboje.

W maju 1923 r. napadli rabusie na wracających z dworca koło Strychawki kilku żydów i kazawszy im podnieść ręce do góry, zrewidowali ich i zabrali wszystko, co posiadali. Niezadowoleni tem, poszli do domu Siegla, dokąd ci żydzi zdążyli i kazawszy obojętnym odwrócić się do ściany spłodowali całe mieszkanie.

Oprócz tego oskarżeni popełnili cały szereg innych rabunków i kradzieży. Rabusie zbierali się zwykle w lasach, gdzie rozpalali ognisko a potem węglem smarowali sobie twarze i tak zmienieni wyruszali na wyprawę. Po nieważ dokonywali rabunków z niezwykłą gwałtownością, we wspomnianych powiatach, powstał zupełnie uzasadniony popłoch. Ludzie obawiali się wychodzić z domów a i tu barykadowali drzwi, przygotowani każdej chwili na napad.

Rozprawę, która potrwa dwa tygodnie, prowadzi r. Angielski, oskarża prok. dr. Paklikowski.

Oskarżeni przeważnie chłopcy młodzi, silni, przeważnie przyznają się do winy.

kazało się, że do tego pokoju nie można było znieść mebli, bo był wynajęty jako umeblowany. Mimo to p. Majewska część rzeczy p. L. zaniósła na nowe mieszkanie, gdzie ich nie przyjęto, meble złożono na ulicy, dopiero komisariat miejski przeniósł te rzeczy napowrót na ulicę Dwernickiego. Jednak Kasa chorych nie pozwoliła wnieść rzeczy do tego pokoju. W międzyczasie właściciele realności po lecieli robotnikom wyjąć drzwi i zburzyć piec, mimo, że p. L. była w pokoju obecną i pilnowała reszty swych mebli. Pani L. śpi na kredensie, bo łóżka ani pościeli nie pozwalają jej wnieść z powrotem, przy otwartych drzwiach, wśród zburzonego pieca. Działo się to w sobotę, a władze dotychczas nie wkroczyły mimo, że uszkodzona jeszcze w sobotę zwracała się do władz o interwencję.

— **Aresztowanie kieszonkowca.** W Teatrze Nowości aresztowany został wczoraj notowany złodziej, Mendel Engel, który usiłował skraść portfel inspektorowi szkolnemu z Kamionki Strum., Józefowi Lasocie.

— **Dwa wypadki „tramwajowe”.** Po niedzialek był pod tym względem „fatalnym”. Kronika policyjna notuje aż dwa wypadki. Wieczorem o 10-tej na ul. Pańskiej naprzeciw wylotu ul. Piękarskiej wydarzył się karambol wozu tramwajowego z dorożką samochodową. Wóz tramwajowy LJ 119 opuściwszy przystanek naprzeciw Komen dy Korpusu, zmierzał ul. Pańską, gdy w oddaleniu kilkunastu metrów przez tor przejeżdżała dorożka samochodowa Edwarda Sziwarka. Motorowy widząc przejeżdżający samochód nie wstrzymywał wozu, gdy wtem jakaś kobieta przechodziła ulicą, wobec czego szofer nie mogąc w ostatniej chwili

li skrócić — zatrzymał się na torze. Motorowy w ostatniej chwili nie mógł wstrzymać wozu, który odrzucił samochód nieco go przytem uszkadzając. Powstał wskutek tego zator wozów, gdyż szoferzy nie chcieli usunąć samochodu przed przybyciem komisji. Na miejscu zjawił się nadkom. Brożyński z kom. Steckim, którzy zarządzili usunięcie przeszkody. — Drugi wypadek wydarzył się na pl. Marjaćkim naprzeciw sklepu Starcka. Wozem tramwajowym nr. 149 jechał Jan Majewicz, robotnik miejskiego Zakładu pogrzebowego. Na skrócie wypadł z wozu na bruk ulicy i doznał obok zwichnięcia nogi ciężkich potłuczeń.

— **Wielka obława na pl. Solskich.** Wczoraj przed południem władze policyjne przeprowadziły obławę na pl. Solskich, pod kierunkiem kom. Madeja, kom. Konciewicza i kom. Liebliha oraz przy współudziale 30 wywiadowców i 50 posterunkowych. Zamknięte zostały wszystkie ulice, wiodące na plac, poczem zagarnięto w sieć około stu osobników, których pod silną eskortą sprowadzono na podwórze koszar policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie materiał przesiano przez sito urzędu inwigilacyjnego i 20 osobników aresztowano, między nimi kilku niebezpiecznych włamywaczy.

— **Z kroniki policyjnej.** Aresztowany został Ludwik Pacholek za kradzież zegarka na szkodę Karola Węgra, konduktora kolejowego. — W kasie pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8, jakiś kieszonkowiec skradł Karolowi Kipenowi portfel, zawierający 300 zł. Poszkodowany rozpoznał w „złodzijskim albumie” Franciszka Rozdola jako sprawcę kradzieży. — Popełnione zostały dalej dwa włamania. Do sklepu bławatnego Matyldy Feldmann w pasażu Andriollego włamali się nad ranem złodzieje i skradli znaczną ilość towaru. Drugie włamanie notuje kronika policyjna przy ul. Lwiej 12, gdzie złodzieje skradli na szkodę Freidy Stanger kilkanaście sztuk srebrnej zastawy stołowej.

A. Ks. Lubomirskiego

W PRZEWORSKU

Perła przeworska

Żytniówka

Kontuszówka

Rum krajowy. 1193

Więści z pogranicza.

Ofiary wskutek eksplozji granatu. W koszarach położonych w pobliżu stacji kolejowej w Stołpcach jednemu z żołnierzy, którzy szykowali się do drogi eksplodował granat ręczny, którego odłamkami został ciężko ranny starszy szeregowiec Marcinkowski, szeregowiec Grybka i szer. Maczka. Ponadto lżej ranni zostali szer. Staniowski i szer. Gąsiora. Po okazaniu pierwszej pomocy rannych przewieziono do szpitala w Stołpcach.

Aresztowania na pograniczu. Z Równego komunikują nam, że oddziały wojsk asystencyjnych i patrol KOP. zatrzymały w ciągu ostatnich dwóch nocy kilkunastu osobników, waleśających się w niewiadomym celu grupkami w lasach między Izerną i Andruszówką pow. ostrogskiego. Dwóch takich osobników usiłowało podkraść się pod most kolejowy na linii Mogilany—Zdobunów. Posterunek przy moście udaremnił strzałami zamiary podejrzanych włóczęgów.

Ucieczka bandyty. Aresztowanych uczestników napadu bandyckiego na folwark Duliby władze KOP. oddały w ręce prokuratora w Równem. Onegdaj jeden z aresztowanych bandytów, podejrzanych o współudział w napadzie, zdołał uciec. Nazywa się Aleksander Zernik.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Spedytorów

odbyło się dnia 8 b. m.

W SALI IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes p. **Oswald Rappaport**. I. Wiceprezes p. **Adolf Garfunkel**, II. Wiceprezes p. **Rudolf Pawliszyn**. Wydział: pp. **Frucha, Gerstenfel, Gottlieb, Margosches, Rechter, Septimus, i Sternberg**, Sąd polubowny: pp. **Bielecki, Kraus i Odłaniecki**. Zastępcy: pp. **Haliński i Krebs**. Komisja rewizyjna: pp. **Risch i Zimmerman**.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

PZRRÓBK kapeluszy wykonuje modnie, tanio. Topolnicka, Kopernika 1. 1157

DO sprzedania wózek dla chorej osoby. Zgłoszenia Akademicka 15. 1325

FORTEPIAN lub pianino, kupię zaraz, gotówkę płacę, podać cenę, firmę, do Reklamy Prasowej, Chorażczyzna 7 pod „Fortepian”. 1293

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany, kupuje, przyjmuje w komis Magazyn Antyków Szarego 24. 631

HARMONIUM czeskiej marki Tucek, dwugłosowy, 5-ciorejestrowy sprzedam Turcka 2, I piętro przez ganek na lewo. 1371

KUPIĘ wileń lub kamieniczkę. Zgłoszenia Administracja R. B. 1368

KANARKI samce i samiczki, śpiewające przy świetle, sprzedam Henryk Wospiol, Lwów, ul. Rahozy 5, I. p. 1227

KUPIĘ cukiernię w mieście lub powiatowym mieście. Wiadomość listowna do Administracji pod „Kupno cukierni”. 1359

FORTEPIANY, Pianina znakomite pierwszorzędnych fabryk naitaniej sprzedaje tylko za gotówkę, Hana, Pańska 21. 1292

STOL naprawia fortepiany i pianina oraz kupuje zniszczone i używane instrumenty: Mieczysław Herman, Lwów, Św. Józef 15. 1397

DOBERMANY sprzedam ul. Gródecka 19, II drzwi na lewo w podwórzu. 1392

SKLEP meblarski z pracownią, firmą, towarami z wyrobioną kilimową w środku do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Słowie „Sklep”. 1401

DLA KUPCÓW i przemysłowców, do wydzierżawienia, zamiany lub kupna, dom w rynku położony z dwoma sklepami lokalami po 4 ubikacje jeden lokal obecnie wolny, bliższa wiadomość w Administracji Słowa Polskiego. 1407

MOTORY Colo-Diesel od 5 do 32 koni mocy. Bez kompresora! prosta obsługa, niezawodny ruch może być wykonany jako lokomobile, minimalne zużycie paliwa, **ceny bardzo niskie**. warunki spłaty dogodnie, dostawa natychmiast. Również polecamy normalne motory Diesla każdej mocy. Kosztorysy, fachowa porada bezpłatnie. Wyłączne zastępstwo na Śląsk, Małopolskę i Wołyń Polska Spółka dla Handlu i Przemysłu „Wulkan” S. z O. O. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. Nr. 1-15. 699

MEBLE i luksusowe, wiedeńskie i krajowe na dogodnych warunkach. poleca naitaniej 997 stylowe S. BRÜCK, LWÓW, UL. REJTANA 10.

Sikawkę pożarną używaną, w stanie zdajnym do użytku, o wydajności 120-140 L. min., długości prądu około 22 m, Kupi Towarzystwo naftowe „Silva Plana” Borysław. Oferty z podaniem ceny nadsyłać do 25 lutego. 1358

POSADY POSZUKIWANE.

POSZUKUJE sycia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Krawcowa do Adm.” 1272

OSOBA w średnim wieku, z domowym szczytem zajmującym się gospodarstwem domowym i działkami. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Skromność”. 1378

RZĄDCA ekonom, żonaty, bezdzietny, z ukończoną szkołą rolniczą i kilka lat praktyki, obeznany we wszystkich galeziach gospodarstwa, poszukuje posady od marca lub kwietnia. Łaskawe zgłoszenia J. P. rzadca Joniny op. Ryglce. 1377

OSOBA młoda inteligentna, sympatyczna poszukuje posady zarządczyni, jako Pierwsza siła gospodarcza, obeznana dobrze na kuchni. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod Mara 25. 1296

RZĄDCA ekonomiczny-gorzelnik w sile wieku z ukończoną szkołą gorzelniczą i rolniczą w Dublanach, 22 lat praktyki w większych majątkach z bardzo dobrymi referencjami i poleceniami obejmie posadę rzadcy lub gorzelnika lub też jedno i drugie jako żonaty lub po kawalersku. Zgłoszenia do F. Faliński, Kamionka Strumłowa. 1396

ZARZĄDCA folwarku, lat 29, żonaty, ze szkołą rolniczą i 16 letnią praktyką, energiczny i uczciwy poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia p. Chorożów, Zarządca folwarku. 1398

RZĄDCA-ekonom, Polak, żonaty, lat 38, szkoła rolnicza, 19 lat praktyki w intensywnych gospod. z rutyną, posiada chlubne świadectwa, na ostatniej posadzie 10 i pół lat szuka posady od zaraz lub 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia poste-restante „Rolnik” Chorożowska. 1400

Konkurs.

Małopolski Związek Straży Pożarnych we Lwowie, Piekarska 26 urządza w pierwszych dniach marca b. r. ustawowy kurs dla zawodowych Naczelników i Instruktorów Straży Pożarnych. Kurs będzie trwał około dwóch miesięcy. Warunki przyjęcia: wykształcenie średnie względnie zwolnienie od studjów (Veniam Studiorum), podania należy kierować pod adresem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, Piekarska 26.

Bliższych szczegółów udziela Związek.

1391

Dyrektor:

Bolesław Wójcikiewicz.

Radca pożarnictwa.

L. 369/925.

KONKURS.

Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Kuchera Rady powiatowej.

Do tej posady przywiązana jest płaca IX. stopnia urzędników państwowych, z prawem posunięcia do wyższego stopnia oraz prawem do emerytury.

Kompetenci mają wykazać się:

- 1) prawem obywatelstwa polskiego,
- 2) metryką, celem stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia,
- 3) świadectwem zdrowia,
- 4) świadectwem moralności,
- 5) dokładną znajomością języka polskiego w mowie i piśmie,
- 6) świadectwem dotychczasowej praktyki w dziale rachunkowym i
- 7) egzaminem z rachunkowości państwowej.

Powyższa posada będzie nadana prowizorycznie na rok jeden poczem w razie zadowalniającej służby nastąpi stabilizacja.

Podania z dokumentami należy wnieść do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 10 marca b. r.

1397

Wydział powiatowy.

S. KOSTHEIM.

RUTYNOWANA gospodyni, dobra kucharka, w średnim wieku, szuka samodzielną posady we Lwowie tylko za utrzymanie bez dopłaty. Zgłoszenia pod „Luty 28” do Adm. „Słowa”. 1391

AGRONOM, Polak, żonaty z wyższym wykształceniem i 20 letnią praktyką za granicą, obecnie na niewypowiedzianej posadzie od lat czterech w Małopolsce jako samodzielny administrator, obznajomiony we wszystkich galeziach gospodarstwa rolnego i leśnego, posiada chlubne świadectwa i pierwszorzędne referencje, pragnie zmienić posadę od zaraz lub później, najdalej od 1 lipca 1925. Łaskawe zgłoszenia dla „Rolnika” Nowy-Sącz, skrytka pocztowa Nr. 2. 1399

OBEJMIĘ posadę tylko samodzielnego kierownika tartaku chętniej zarząd folwarku lub lasu; wzgl. tegoż eksploatację, młody, energiczny, sumienny i pracowity 30 lat liczący kawaler, byłby dzierżawcą folwarku na Podolu, następnie paruletni kierownik tartaku, obecnie zarządca folwarku. Łaskawe zgłoszenia skierować Reklama Prasowa Lwów Chorożczyzna 7 dla P. p. 1413

WOLNE POSADY.

BIURO Niemczyński, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 15-61 poleca Francuski, siły nauczycielskie, bony, piegierniki, gospodynie, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rzadców, ekonomów, leśniczych, ogrodników i tp. 1345

BIURO nauczycielskie Marji Rechter b. nauczycielki domów arystokrat. Lwów, Klonowicza 10 od 11-1ej ma szereg posad dla Francuzek i Polek z konwers. francuską. 1537

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

„POSZUKUJĘ w śródmieściu pokoiu kawalerskiego, z osobnym wejściem lub bez, umeblowanego lub nie umeblowanego. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji Słowa pod „Pokój dla D. B.”. 1123

POSZUKUJĘ 2-3 pokoju, kuchnia, komfort, warunki wedle umowy. Do administracji „profesor”. 1326

POKÓJ kawalerski, frontowy, z balkonem z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem od 1-go marca do wynajęcia ul. Szaszkiewicza 2, I. piętro, Nr. drzwi 4. (naprzeciw żandarmerji). Zgłoszenia między g. 3 a 430 po południu. 1267

ŚLICZNY duży pokój umeblowany, komfort odnajmę poważnemu, zamożnemu panu, okolica Kurkowej. Wiadomość Kościuszki 3, drzwi 8. 1395

NAUKA I WYCHOWANIE.

AKADEMIK, wydział mat-przyr., udzieli lekcji w zakresie gimnazjum mat. przyr. Specjalność matematyka. Może przygotować z niej do matury. Zgłoszenia Tarnowskiego 11, II piętro, Nr. drzwi 6. Od 6 wieczór. 1372

NAUKA modniarstwa praktycznego rozpoczyna się w magazynie Mód Stanisławy Zboruckiej Chorożczyzna 7. 1402

RÓŻNE DONIESIENIA.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny Chmielowskiego 5, tel. 15-98. 1411

Ogłoszenie licytacji.

W Państwowem Nadleśnictwie Polanica odbędzie się 24 lutego 1925 publiczna licytacja ofertowa o sprzedaż 10.000 mp. gotowego drewna opałowego na składzie obok stacji kolejowej w Bolechowie.

Oferty należy wnieść w Nadleśnictwie do wieczora dnia poprzedzającego licytację. 1385

Bliższe warunki są do przejrzania w Nadleśnictwie Polanica lub Dyrekcji lasów państwowych we Lwowie.

Wosk, terpentynę, sukna do podłóg, wióra stalowe, rogózki kosowe, mydło do prania

poleca

8315

Józef KOLEŻAŃSKI Batorego 34 a.

Nowa niska opłata celna daje możliwość najkorzystniejszego nabywania towarów austriackich na

8. Wiedeńskich Targach Międzynarodowych (Targi wiosenne)

8.—14. Marca 1925 r.

Duży wybór wyrobów zagranicznych z 16-tu państw.

125.000 nabywców, z których 25.000 cudzoziemców z 70-ciu państw. Znaczne ustępstwa w podróży na austriackich kolejkach.

Przekroczenie granicy za uprzednim opłaceniem wizy za Kor. austr. 15.000 — (Dol. 0.25) Informacji udziela: 772

WIENER MESSE A. G., Wien VII.

jak również honorowe przedstawicielstwa i oficjalne urzędy informacyjne we Lwowie: Konsulat Austriacki, Brajerowska 14 — Oskar Fabjan, ul. Legionów 5. — Międzynarodowe Transportowe Tow. Akc. Schenker & Co ul. 3. Maja 5. — Biuro Podróży „Orbis”, Jagiellońska 20/22

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3—2ł.

FABRYKA PAPY DACHOWEJ i PŁYT IZOLACYJNYCH

pod firmą

Inż. Władysław Kucharski

wyrabia i ma na składzie papę dachową w różnych grubościach i płyty izolacyjne.

FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY KRAKÓW.

PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.

I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2195.

PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, LWÓW — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5.50.

Dla starszych i młodzieży!

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji — Rivierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia. :: :: :: ::